Rok - Année XXXIX. NIEDZIELA, 23. marca 1947. PONIEDZIAŁEK, 24. marca 1947. — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 23. Mars 1947. LUNDI, 24. Mars 1947. Nr. 69.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (P. de C.) r. Emile Zola, 101. | Tel. 227 | Wydawca i założyciel. Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Redaktor naczelny: Rédacteur en chef: Florian MIEDZIŃSKI | CENA PRIX 4 fr.

Dr. Marian Seyda.

Prusy zniknąą,

ale konieczne jest żyro międzynarodowe na granicę polsko - niemiecką

Więc według jednomyślnej uchwały moskiewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw Prusy mają być zlikwidowane jako państwo, a podzielone na odrębne prowincje lub kraje. Takie same stanowisko zajęła już uprzednio jednomyślnie Rada Sprzymierzonych w Berlinie. Znaczy to, że uchwała moskiewska nie jest improwizacją, lecz wnioskiem przetrawionym przez rządy wielkich mocarstw.

Przez cały ciąg wojny, poprzez różne jej perypetie, pracowaliśmy z wysiłkiem i uporem nad tym, by przekonać czynniki miarodajne na terenie międzynarodowym o konieczności zlikwidowania głównego źródła zaborczości niemieckiej; państwa pruskiego, bez czego mimo wygrania wojny przez narody sprzymierzone nie byłby pokój wygrany. Trud polityków polskich, oparty o zgodną wolę narodu polskiego, nie był daremny. Stoimy dziś wobec faktu, że nad Prusami, które iniejowały rozbiory Polski, zawisa kara dziejowa: zniknięcie ich jako państwa z mapy Europy.

Ale fakt ten o doniosłości niewątpliwie dziejowej musi być konsekwentny, należycie politycznie podmurowany: Polska musi uzyskać żyro międzynarodowe na swoją granicę z Niemcami na Odrze i Nysie Łużyckiej, co dopiero w pełni przekreśli to, co zepsuły wieki, a przypieczętuje nawrót do tradycji pierwszych budowniczych państwa polskiego.

Niestety, w niektórych krajach prowadzona jest przez czynniki, liczące się więcej z Niemcami, niż z Polską, usilna agitacja, przeciwko pozostawieniu w polskim ręku obszarów po Odrę i Nysę Łyżycką, które w Poczdamie najbardziej formalnie poddane zostały administracji polskich władz państwowych z zastrzeżeniem tylko ostatecznego tej linii zatwierdzenia przez konferencję pokojową narodów zwycięskich.

Oczywiście od agitacji przeciwko posiadaniu przez Polskę ziem odzyskanych do istotnego po nie sięgania na rzecz Niemiec droga daleka. Na zachód od obszarów tych leży sowiecka strefa okupacyjna Niemiec. I niewątpliwie żaden przytomny polityk aliancki nie będzie miał na myśli odbierania Polakom przemocą ziem odzyskanych. Tym bardziej, że w Poczdamie Polska została wyraźnie upoważniona do usuwania z tych terytoriów Niemców, a sprowadzania w ich miejsce Polaków.

Ale to nie dosyć, pocieszać się, że strona negatywna zagadnienia nie jest bezpośrednio groźna; chodzi o uzyskanie i to bez zwłoki, rezultatu pozytywnego, a mianowicie żyra międzynarodowego konferencji pokojowej.

Sprawy tego żyra międzynarodowego nie wolno traktować lekko, jako czegoś rzekomo tylko formalnego; przeciwnie, to kapitalny walor realny w znaczeniu nietylko politycznym i gospodarczym, ale również moralnym, psychologicznym.

Polska nie może być tworem państwowym, pozostającym dla świata międzynarodowego jakgdyby pod znakiem zapytania, o ile chodzi o wielką granicę z Niemcami i ziemie jej zachodnie, które stanowią poważną jej część składową i wzmacniają w sposób walny jej siłę przemysłową i jej oparcie o morze.

I nie mogą jakgdyby pod znakiem zapytania żyć miliony Polaków, które opuściły, a przeważnie nawet opuścić musiały swoje siedziby rodzinne na wschodzie i zabrały się do znojnej twórczej i owocnej pracy w nowych, trudnych warunkach bytowania.

I nie wolno znakami zapytania w umysłowości narodu niemieckiego pozostawiać nadziei odwetowych, że mimo wszystko możliwe będzie jeszcze jedno zbrodniczą dłonią niemiecką podminowanie Europy i w konsekwencji całego świata.

Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej wymaga szybkiego, ostatecznego przez konferencję pokojową narodów zwycięskich zatwierdzenia i ustalenia.

Londyn, w marcu.

Wysiłki Francji dla przetrwania przednówka

Paryż. — Światowa Organizacja Rolnictwa i Zaopatrzenia przedstawiła bardzo pesymistyczny raport co do stanu najbliższych spodziewanych zbiorów zboża w świecie. Międzynarodowa Konferencja zbożowa rozpoczęła obecnie prace w Londynie, w której to konferencji uczestniczą przedstawiciele 36 narodów. Niedobór zbóż jest więc zagadnieniem, które nie schodzi z porządku dziennego, gdyż mrozy i powodzie doprowadzić mogą w kilku krajach do klęski głodu.



(New-York-Times-Photo)

Obrazek z otwarcia konferencji zbożowej w Londynie, w której uczestniczy 60 państw.

Jeśli chodzi o sytuację zbożową we Francji, to dzięki pomocy kanadyjskiej, Francja będzie mogła postawić do dyspozycji swych rolników zboże, potrzebne do obsiania setek tysięcy hektarów oziminy wymarzniętej podczas ostatniej zimy.

Oficjalne obliczenia zniszczeń w oziminach spowodowanych przez mrozy bez opadów śnieżnych podczas tego roku wynoszą we Francji 1.175.000 hektarów na ogólne 3.843.000 hektarów, jakie cała Francja obsiała w 1946 r.

Straty dochodzą więc do 30 proc. C. G. A. ocenia, iż przyszłe zbiory, wziąwszy pod uwagę nawet ponownie zasiewy wiosenne, nie osiągną więcej, jak 45-50 milionów kwintali wobec 70-80 milionów w czasach normalnych.

Dla informacji podajemy, iż zbiory ubiegłego roku według oficjalnych statystyk wynosiły 66 milionów kwintali, co pozwalało na gospodarkę ministerstwa Rolnictwa tego rodzaju, iż Francja jedynie w okresie letnim musiała się ubiegać o przywóz zboża zagranicznego.

Wystawa polska w Manchester

Manchester. — W Manchester odbyło się uroczyste otwarcie wystawy „Warszawa w wojnie i pokoju". Otwarcia wystawy dokonał burwistrz Manchesteru Adams w obecności amb. R.P. Michałowskiego, przedstawicieli bryt. urzędu informacji i licznych zaproszonych gości.

Starania o zażegnanie przesilenia rządowego

z powodu różnicy poglądów między prem. Ramadier a komunistami w sprawie Indochin

Mosty nie zerwane — powiedział p. Ramadier

Paryż. — Grożący kryzys rządowy wysunął się na pierwsze miejsce w życiu politycznym Francji. Partia komunistyczna stoi na stanowisku, że należy natychmiast wszcząć pertraktacje pokojowe z Vietnamem i jego głową Ho Chi Minhem. Rząd Francji odpowiada, że rząd Vietnamu, jeżeli ma istotnie szczere zamiary, winien się zwrócić do władz francuskich w Indochinach o zawieszenie broni. Ogłoszenie delegacji Vietnamu w Paryżu, że należy zakończyć walki i rozpocząć natychmiast układy z Vietnamem, ma tylko cele propagandowe, gdyż delegacja nie ma należytych uprawnień, a zawieszenia broni może i musi domagać się rząd Vietnamu na miejscu w Indochinach.

Podczas gdy Partii Komunistycznej zależy na jak najszybszym zawarciu pokoju, premier Ramadier i większość rządu stoi na stanowisku, że należy bronić prestiżu Francji i należy zmusić Vietnam do powrotu na drogę lojalności wobec Francji.

W piątek prezydent Francji Vincent Auriol przyjmował u siebie przywódców stronnictw, w tym także wicepremiera Thoreza i byłego wicepremiera Fr. Gay z MRP, marszałka Herriota i premiera Ramadiera. Ostatni przyjął również pp. Thoreza, min. spraw. And. Marie i ministra wytwórczości przem. Roberta Lacoste.

Min. And. Marie oświadczył, że mosty do porozumienia nie są zerwane, ale nadzieje ugody niewielkie.

W sobotę rano o 9-tej i pół zebrała się Izba Posłów na posiedzenie, na którym zapadnie uchwała w sprawie wotum ufności. Rząd ma większość zapewnioną, ale zdecydowany jest ustąpić, jeżeli komuniści nie będą głosować za wyrażeniem zaufania rządowi.

Biuro polityczne Partii Kom. zebrało się o godz. 8 i pół rano, a posłowie Partii Komunistycznej odbyli zebranie tuż przed posiedzeniem Izby.

★

Ministrowie i posłowie komunistyczni za rządem!

PARYŻ. (Telefonem) — komunistyczni ministrowie postanowili w ostatniej chwili głosować za wotum ufności dla rządu p. Ramadier. Przesilenie uchodzi za zażegnane.

Gabinet Spaaka ma widoki trwałości

Paryż. — „Le Monde" stwierdza, że w Belgii podobnie jak we Francji postępowi katolicy dochodzą łatwiej do porozumienia z socjalistami, niż liberałowie lub radykali. Dlatego gabinet Spaaka złożony z 8 socjalistów i 9 chrześcijańsko-socjalnych i 2 fachowców ma widoki trwałości.

„Jeśli gabinet Spaaka zapewnił sobie silną pozycję parlamentarną — pisze „Le Monde" — jeśli ma za sobą kraj, który najlepiej odbudował się od chwili wyzwolenia, to należy przypuszczać, iż nie będzie w Belgii co najmniej delikatnych spraw do rozwiązania. Nasz korespondent w Brukseli wsmienia [illegible] towarami krajowej wytwórczości a towarami przywiezionymi z zagranicy. Różnica ta mogłaby zagrozić walucie. Belgia odczuwa ponadto niedostateczne dostosowanie się cen do płac. Nowy rząd zamierza przeto, jakoby powrócić stopniowo do wolności handlu z zachowaniem kontroli nad niezbędnymi artykułami oraz nad podniesieniem siły kupna, jako też wreszcie dążyć będzie do zmniejszenia o połowę deficytu budżetowego".

„H. Spaak zachowuje wraz ze stanowiskiem Premiera portfel ministra spraw zagranicznych, który zatrzymywał w wielu rządach. Wiadomo, iż przewodniczył z wielką umiejętnością w czasie Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Z tego tytułu jest on osobistością międzynarodową i dlatego jego dojście do władzy należy powitać z sympatią".

* * *

Skład gabinetu jest następujący:

8 socjalistów: Premier i minister spraw zagranicznych, H. Spaak; sprawy wewnętrzne Pierre Vermeylen; oświata Kamil Huysmans; budżet Józef Merlot; węgiel i energia Achille Delattre; koordynacja gospodarcza Prof. Groote; praca Leon-Emil Troclet.

9 chrześcijańsko - socjalnych: Finanse Gaston Eyskens; sprawiedliwość Paul Struye, przemysł i handel Jean Duvieusart; [illegible] Maurice Orban; odbudowa Robert de Man; zdrowie i rodzina Alfons Verbist; kolonie Pierre Wygny; prace publiczne M. Behogne; handel zagraniczny Van der Straeten-Waillet; obrona narodowa Raoul Defrayteur; zaopatrzenie i przywóz M. Moens de Fernig.

730 tys. górników będzie pracować w Wielkiej Brytanii

Londyn. — Rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył, że zgłoszenia do pracy w kopalniach węgla napływają w ilościach zadawalających i są wszelkie podstawy do nadziei, że w drugiej połowie 1948 roku w przemyśle górniczym zatrudnionych będzie 730.000 górników.

* * *

Wydobycie węgla w lutym b. r. było większe niż w lutym 1946 r., mimo fatalnych warunków atmosferycznych, które utrudniały pracę. Mimo to zapotrzebowanie było większe o parę procent od wydobycia.

Uczczenie zasług Wojciecha Korfantego

Katowice. — Wice-wojewoda śląski Ziętek wydał apel do społeczeństwa, wzywając je do uczczenia pamięci Wojciecha Korfantego — bojownika o prawa narodu.

Dopiero w obecnej Polsce wielkość zasługi jego mogą być należycie uczczone — głosi apel.

Apel wzywa społeczeństwo do ufundowania odpowiedniego nagrobku na cmentarzu w Katowicach.

Masowe zabójstwo polityczne w Grecji

40 osób zginęło

Ateny. — Jak donoszą, banda fanatyków z organizacji prawicowych napadła na więzienie i wymordowała 33 więźniów politycznych z ugrupowań lewicowych.

W czasie tego napadu zginęło 7 innych osób.

Napad ten miał być odwetem za zamordowanie dowódcy korpusu antykomunistycznego.

Most między Warszawą a Pragą zerwany

Sytuacja powodziowa na Wiśle w okolicy Warszawy doszła do krytycznego punktu. W dniu wczorajszym kra lodowa zerwała kilka przęseł mostu drewnianego wysokowodnego. Z zagrożonych przedmieść Warszawy ewakuowano ludność. Sytuacja powodziowa jest niebezpieczna na całym biegu Wisły.

—:-:—

Wielka eksplozja w Hamburgu

1 zabity, 4 rannych

Hamburg. — W następstwie gwałtownej eksplozji w kanałach, jaka się wydarzyła 20. marca b.r. w Hamburgu, zostało zabite dziecko, a czterech robotników poniosło cięższe obrażenia. Wybuch był tak gwałtowny, iż wiele osób znajdujących się bezpośrednio w pobliżu, zostało powalonych na ziemię od podmuchu. Niektóre domy w sąsiedztwie uległy tak gwałtownym wstrząsom, iż się zawaliły, a szyby w wielkim promieniu wyleciały z okien. Straty obliczane są na kilkanaście milionów marek.

—:-:—

Środkowa i północna Anglia pod wodą, na południu poprawa

Londyn. — Jak podało radio angielskie w sobotę rano, w Anglii na południu nastąpiła nieznaczna poprawa w sytuacji powodziowej. Tamiza opadła nieco na przedmieściach Londynu oraz w miastach najbardziej zagrożonych, jak Windsor i Reading.

—:-:—

Statek najechał na minę

Jeden zabity

Amsterdam. — Grecki statek „Aleksandria" najechał na minę magnetyczną koło północnych wybrzeży Holandii, niedaleko wyspy Tercheling i został przyholowany 20 marca b.r. do portu w Amsterdamie, z poważnymi uszkodzeniami. Załoga statku straciła jednego marynarza.

—:-:—

Walki uliczne w Hiszpanii

9 zabitych, 40 aresztowanych

Madryt. — Koła rządowe potwierdzają pogłoski, według których prowincja Teruel była widownią zaburzeń antyrządowych. W wyniku starć pomiędzy policją i patriotami, policja użyła broni; 9 osób zostało zabitych, 40 aresztowanych.

Źródła amerykańskie podały, iż górnicy z kopalni węgla w Utrilas zamierzali zorganizować protesty skierowane przeciwko reżimowi generała Franco.

W związku z powyższym nastąpiły liczne aresztowania wśród górników.

—:-:—

W Paragwaju walki na ulicach stolicy

ASSOMPTION. — Wojska zbuntowane w Paragwaju podjęły walkę z oddziałami rządowymi na ulicach stolicy.

20 marca b.r. garnizon wojska z Pilcomaye przyłączył się do rewolty, zagrażając również miastu Assomption, t.j. stolicy.

Prezydent Paragwaju Morinigo zwrócił się z apelem do Prezydenta Perona, prosząc go o arbitraż.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Policja śledcza wykryła większą grupę handlarzy dewizami. 11 osób zostało aresztowanych.

PARYŻ. — Francuskie ministerstwo Spraw Zagranicznych doniosło, iż podpisany został układ pomiędzy Francją i Chinami w sprawie uruchomienia linii lotniczej, łączącej Francję z Chinami.

LONDYN. — Sir John Gibson, budowniczy sławnego portu pływającego, którego alianci użyli w czasie lądowania we Francji koło Arromanche, zmarł w wieku 61 lat.

WATYKAN. — Ojciec święty Pius XII mianował księcia Calonna wysokim dygnitarzem na dworze papieskim.

MEDIOLAN. — Doszło do manifestacyj faszystowskich w Mediolanie z okazji pogrzebu dziennikarza Franco de Agazio, zabitego przed kilku dniami przez nieznanego osobnika. Jak wiadomo, zabity należał do współpracowników pism faszystowskich.

WARSZAWA. — W najbliższym czasie zostanie otwarta polsko-czechosłowacka izba handlowa dla informowania obu państw o praktycznych możliwościach realizacji stosunków politycznych między Polską a Czechosłowacją.

WARSZAWA. — Przed kilkoma dniami przybył do Warszawy wybitny uczony prof. weterynarii w Bernie dr. Leuchtheld. Pragnie on zaznajomić się z potrzebami weterynarii polskiej ze względu na pomoc jakiej pragnie udzielić Szwajcaria Polsce w tej dziedzinie.

SALZBURG. — Na przedmieściu Salzburga w obozie dla internowanych cywilnych doszło do awantur, w których wzięło udział 100 osób. 10 zbuntowanych jeńców cywilnych opanowało ciężarówkę amerykańską, wyłamało bramę obozu i uciekło.

FRANKFURT. — 60.000 robotników niemieckich, pracujących na rzecz armii amerykańskiej, zostanie wkrótce zwolnionych.

ATENY. — Rząd szwedzki zwrócił się do greckiego ministerstwa Oświaty, z prośbą o zezwolenie na wysłanie do Grecji misji naukowej, którąby miała za zadanie prowadzenie wykopalisk.

SAIGON. — W mieście doszło do kilku zamachów i sabotaży. Dwóch posłów z Laos poniosło śmierć z rąk bliżej nieznanej bandy, która ponadto, grasując od pewnego czasu w mieście i okolicy, zraniła ciężko gubernatora z Cammon i spaliła 5 samochodów ciężarowych francuskich.

WASZYNGTON. — Lotnictwo amerykańskie podało do wiadomości, iż otrzymuje regularne wiadomości meteorologiczne z bieguna północnego. Wszystkie te dane podaje samolot, który stale odbywa loty nad biegunem. Jest to forteca przekształcona na samolot obserwacyjny.

WASZYNGTON. — Ministerstwo wojny Stanów Zjedn. oficjalnie ogłosiło, że krążące pogłoski o zamiarze wizyty szefa Sztabu Armii Stanów Zjedn. gen. D. Eisenhowera w Grecji, są zupełnie bezpodstawne.

Proces Hoessa, komendanta Oświęcimia

„Wytępić Polaków i Żydów"

Warszawa. — W dalszym ciągu procesu zeznawał świadek Mandelbaum. Oświadczył on m. in., że z każdego nadchodzącego transportu lekarz niemiecki wydzielał kilkudziesięciu zdrowych ludzi, **którym odciągano krew i wycinano muskuły. Służyły one do ratowania rannych żołnierzy niemieckich.**

Po zeznaniach świadka, **Hoess wyjaśnił, że otrzymał on polecenie od Himmlera, by osobiście kierował akcją likwidacji żydów węgierskich.** Do Oświęcimia miały nadchodzić codziennie 4 transporty z Węgier, razem 111 składów pociągów. Himmler nalegał, by akcje te przeprowadzono **w bardzo szybkim tempie.**

Poza tym Hoess miał jeszcze inne zadania: wskutek 24-godz. działania, krematoria się zużywały i w związku z tym projektowane było wybudowanie jeszcze większych krematoriów, posiadających obwodowy piec. Do realizacji tych projektów jednak nie doszło, **gdyż nie starczyło już czasu** — zakończył swe wyjaśnienia Hoess.

Św. Chlebowski mówił o przemówieniu, którym powitał jego transport zastępca Hoessa Fritsche. „Przywieziono was do Oświęcimia, ażebyście oduczyli się patriotyzmu. Jeżeli któryś z was będzie miał ochotę powiesić się — to nic temu nie stoi na przeszkodzie; nie wolno wam jednak ratować wieszającego się więźnia, gdyż zarówno samobójca, jak i ratujący go poniesie śmierć".

Innym razem SS-man Palicz zwrócił się w imieniu Hoessa do zawodowych kryminalistów niemieckich, mówiąc im, że **przybyli do Oświęcimia, ażeby wytępić Polaków**, i jeżeli się będą dobrze sprawować, wyjdą w ciągu roku na wolność. Hoess zaprzeczył, jakoby obiecywał kryminalistom niem. wolność za znęcanie się nad Polakami, ale dodał wykrętnie, że zwolnieni zostali tylko ci, którzy na to zasłużyli.

Św. Kowalczykowa pracowała w obozie jako lekarka. Stwierdza ona, że eksperymenty dokonywane przez lekarzy niemieckich nie miały wartości naukowych, a w wielu wypadkach można je było przeprowadzić na zwierzętach. Świadek zarzuca lekarzom niemieckim sadyzm i zboczenie. Eksperymenty w Oświęcimiu znane były ogółowi lekarzy niemieckich, którzy ich nie potępiali. Do obozu przybył w pewnym okresie SS-man dr. Welter, przedstawiciel firmy Bayer, który przeprowadzał na chorych na gruźlicę eksperymenty, po zakończeniu których wszystkich gruźlików poddano śmiertelnym zastrzykom fenolu.

*

Delegacja jugosłowiańska na procesie Hoessa

Warszawa. — Przewodniczący delegacji jugosłowiańskiej uczestniczącej w procesie Hoessa, dr. Kreszczyir Giergewicz, wypowiedział się, że proces Hoessa jest jednym ogniwem tego wielkiego systemu jaki stanowiły hitlerowskie Niemcy. Kto myśli o przyszłych losach Europy, ten musi się głęboko zastanowić nad tym, czym do niedawna były Niemcy i czym mogą one być w przyszłości."

★

„Agresja na Polskę w świetle dokumentów"

WARSZAWA. — Ukazała się nowa kolejna publikacja komisji badania zbrodni niem. w Polsce. Jest to zbiór dokumentów odsłaniających kulisy gry dyplomatycznej III Rzeszy, zmierzającej konsekwentnie do zbrojnej napaści na Polskę. Publikacja ta nosi tytuł „Agresja na Polskę w świetle dokumentów" i została opracowana przez prokuratorów Cypriana i Sawickiego.

Ambasador A. Bliss-Lane u prez. Trumana

WASZYNGTON. — Prezydent Truman przyjął na dłuższej audiencji amb. w Polsce p. A. Bliss-Lane.

—:-:—

Układ handlowy polsko - szwedzki

Warszawa. — Według brzmienia tekstu układu handlowego pomiędzy Polską a Szwecją, Polska wywiezie w roku bież do Szwecji towarów wartości 205 milionów koron szw. (57 milionów dol.) a wwiezie do Polski towary wartości 110 milionów koron (25 milionów dol.). Różnica będzie przez Szwecję wypłacona Polsce w dewizach.

—:-:—

160 ofiar w zderzeniu się dwóch okrętów chińskich

Nankin. — Agencja chińska „Central News" podała, iż na wodach chińskich, doszło do zderzenia się kanonierki „Fu - Po" z transportowcem „Mai - Min". 160 oficerów i marynarzy chińskich utonęło w morzu wskutek zatonięcia kanonierki. Transportowiec „Mai - Min", jakkolwiek miał poważnie uszkodzony dziób okrętu, zawinął do portu Amoy.

—:-:—

Katastrofa lotnicza w Chinach

6 zabitych

SZANGHAJ. — Władze chińskie doniosły, iż dwumotorowiec chiński rozbił się w chwili lądowania w miejscowości Kaiseno w prowincji Hunan. 6 pasażerów samolotu zabiło się, w tym 4 Amerykanów.

Wielka Brytania i Stany Zjedn. za jednością pol. Niemiec i centralnym rządem

Traktatu z Austrią jeszcze nie uzgodniono

MOSKWA. — Na piątkowym posiedzeniu Rady 4-ch Ministrów, przewodniczył min. Bidault. Najpierw dyskutowano nad sprawą traktatu z Austrią, następnie nad polityczną organizacją przyszłych Niemiec.

Gen. Clerk referował rezultaty konferencji 4-ch zastępców Ministrów Spraw Zagr. w Londynie. Nie osiągnięto porozumienia, czy traktat ma być podpisany tylko przez cztery mocarstwa i Austrię, czy też podpisać go mają także inne zainteresowane państwa. Nie uzgodniono się w sprawie współodpowiedzialności Austrii co do jej zabezpieczenia się przed powtórnym „anschlussem", w sprawie denazyfikacji i propagandy. Porozumienia nie osiągnięto w sprawie żądań jugosłowiańskich i terminu wycofania wojsk okupacyjnych.

Ostatnim punktem spornym były aktywa niemieckie w Austrii.

* * *

W drugiej części obrad omawiano sprawę przyszłej organizacji politycznej Niemiec. Min. Bevin przedstawił plan brytyjski oraz wypowiedział się za centralną władzą w Niemczech, która obejmowałaby sprawy zagraniczne, sprawiedliwość, finanse i transport. Ciało ustawodawcze byłoby dwuizbowe. Izba posłów wybrana w powszechnym głosowaniu i izba wyższa, złożona z przedstawicieli rządów państw związkowych.

Min. Marshall oświadczył w imieniu swego rządu, że Ameryka w wyniku



(Photo: „France-Clichés")

Na przyjęciu u Mołotowa dla delegacji zagranicznych zwróciła uwagę serdeczność jaką Rosjanie darzyli delegację francuską. Powyżej Mołotow wita się z min. francuskim Bidaultem. Stoją obok min. Anglii i Stanów Zjednoczonych Bevin i Marshall.

zwycięskiej wojny czuje się odpowiedzialną za uregulowanie warunków życia 65 milionów ludności.

Zaproponował tymczasowy rząd federacyjny, który po pewnym okresie czasu umacniania zasad demokratycznych mógłby przeprowadzić wybory i powołać rząd stały.

Min. Bidault i Mołotow nie zabierali głosu.

Generał Koenig wyjechał do Moskwy

Frankfurt. — Generał Koenig, naczelny dowódca francuskich sił okupacyjnych w Niemczech opuścił Berlin 21. b.m. udając się do Moskwy.

★

Odszkodowania a opinia polska

Warszawa. — „Głos Ludu" zamieszcza artykuł poświęcony dyskucji „wielkiej czwórki" na terat odszkodowań. Jak wiadomo min. Mołotow ujawnił przy tej okazji treść dotąd nieopublikowaną układu zawartego w Jałcie jeszcze w lutym 1945 r. Jak się okazuje, jednym z głównych problemów wywołujących spory, jest problem towarowych dostaw na rzecz odszkodowań z bieżącej produkcji niemieckiej. Układ jałtański całkiem wyraźnie przesądził, że jedną z form, w jakich Niemcy będą płacić odszkodowania, mają być dostawy towarowe z b. produkcji.

„Dlatego — pisze „Głos Ludu" — trudno wytłumaczyć stanowisko mocarstw anglosaskich, które lekceważą własny podpis i kwestionują tezę zasad, które przyjęły i do stosowania których zobowiązały się własnym podpisem. Przebija się w tym wszystkim stała tendencja bronienia skóry niemieckiej kosztem tych narodów, które poniosły w wojnie największe straty i do których obok Zw. Radz., w pierwszym rzędzie należy również Polska. Wyłazi z tego jak szydło z worka polityka trustów i karteli anglo-amerykańskich. Wolą one położyć rękę na produkcji niemieckiej i sprzedawać po wyśrubowanych cenach towary, które należą się innym narodom bezpłatnie w ramach odszkodowań. Narody Europy, a w pierwszym rzędzie narody słowiańskie i naród polski w ich liczbie, zbyt wiele strat poniosły w wojnie wywołanej przez hitleryzm, aby dziś pod naciskiem trustów i karteli anglosaskich miały się wyrzec choćby w części należnych im odszkodowań".

Zgon weterana z 1860 roku

Los Angeles. — Kapitan Alden Howell, jeden z ostatnich oficerów amerykańskich z czasów wojny secesyjnej w 1860 roku, zmarł 20. marca b.r. w Los Angeles. Liczył 106 lat.

Głosy Czytelników

„Tak bym pragnęła zgody między Polakami”

(Artykuł dyskusyjny)

Szanowny Panie.

Po ostatniej wojnie świat znalazł się na przełomie, wiele rzeczy, które uważano za wieczyste, nienaruszalne przestało istnieć, inne na pozór niemożliwe do przyjęcia narzuciły się nagle i nieodparcie, nic dziwnego, że wielu ludzi, i niekoniecznie głupich, straciło orientację i nie są w stanie zdać sobie dokładnie sprawy z tego, co się dzieje, jak trzeba myśleć i postępować żeby dobrze spełniać obowiązki Polaka, dobrego obywatela.

Czytam z uwagą artykuły dyskusyjne, które dziennik Pański zamieszcza od pewnego czasu i zawsze mam wrażenie, że nikt nie mówi tego co jest konieczne, co mogłoby rzeczywiście doprowadzić do jedności i zgody rozpolitykowanych i rozdrażnionych rodaków na wychodztwie. Tu, ja myślę, jedno można byłoby powiedzieć: że reżymy wszelkie polityczne są przejściowe, a więc i obecnie w Polsce panujący również, jedno tylko jest wieczne i nieśmiertelne — Ojczyzna i jej przyszłość i dobro, i na tej płaszczyźnie wszyscy moglibyśmy się pogodzić, wszyscy ci naturalnie, którzy są dobrej wiary, bo płatni agenci partyjni nie wchodzą w rachubę.

Nie wiem czy się nie mylę, ale mam wrażenie, że rząd obecny w Polsce może mniej komunistyczny niż się wydaje, pamięta Pan wyrażenie w artykuje Z. Zuławskiego, który wydrukował niedawno „Narodowiec”, że obecnie w Polsce „nie ma ani jednego komunisty”? Nasze zachodnie granice są tak bardzo zależne od tego, czy Rosja je podtrzyma swoim przemożnym wpływem na Konferencji pokoju, że może Cyrankiewicz i towarzysze muszą zalecać się Stalinowi czy się z nim liczyć. Może to jest rozumnie z ich strony, rozumnie i patriotycznie? Czy nie lepiej, narazie zgodzić się z tym, czego zmienić nie można i nie starać się głową murów przebijać? Wszelkie prawa i konstytucje ulegają zmianom w miarę, jak naród dochodzi do dojrzałości politycznej, a często w miarę wypadków światowej wagi, wszystko jest do odrobienia i zmienienia prócz jednego — a to utraty Ziem Odzyskanych, która byłaby prawdziwym i ostatecznym „finis Poloniae”.

Kto wie, czy Stalin nie postawił za warunek popierania kwestii naszych zachodnich granic wprowadzenie reżymu takiego, jaki mamy w Polsce? Myślę, że nawet napewno tak, i eks-tymczasowemu rządowi nie pozostawało nic innego do zrobienia jak forsowanie wyborów, i inne nadużycia. Trzeba czekać na ich dalsze poczynania, które jednak aż do czasu zawarcia pokoju światowego muszą być z konieczności ostrożne, a jednak ta amnestia? a to dodanie do przysięgi w konstytucji „tak mi dopomóż Bóg”, do którego to dodatku nikt ich przymusić siłą nie mógł? Na Boga zaklinam Pana, niech Pan mnie nie weźmie za stronniczkę komunistów ani wyznawczynię ich doktryny, którą się jako chrześcijanka brzydzę, tylko takbym pragnęła zgody między Polakami i używania całej tej energii, którą poświęcają kłótniom i nienawiści, na pracę dla kraju.

W jaki sposób możnaby sformułować te ideje o ile Szan. Pan uważa je za słuszne, to już rzecz zręcznych publicystów, których nie brak „Narodowcowi”, mnie się zdaje, że posłużyłyby dużo do uspokojenia umysłów i tego poczucia niebezpieczeństwa, w którym żyjemy obecnie.

Podstawą komunizmu jest niewiara w Boga — to ludowi naszemu trudno byłoby narzucić — był, jest i będzie głęboko chrześcijańskim, to jest grunt, reszty czas dokona. Amen.

Przy nadchodzących świętach Zmartwychwstania przesyłam sympatycznemu pismu Pańskiemu i jego Redaktorom serdeczne życzenia długiej i pożytecznej pracy dla Narodu.

Załączam wyrazy najszczerszego uznania i poważania.

Stała czytelniczka „Narodowca”

H. Wasiłowska

Los wysiedleńców we Włoszech

Londyn. — Kardynał Griffin oraz niektórzy katoliccy i protestanccy członkowie parlamentu brytyjskiego i działacze społeczni wystosowali list otwarty do rządu brytyjskiego, zwracając uwagę, że z chwilą wycofania się z Włoch wojsk brytyjskich i amerykańskich dziesiątki tysięcy wysiedleńców znajdą się w niebezpieczeństwie.

Wysiedleńcy ci znajdują się dotychczas pod ochroną brytyjską względnie amerykańską w licznych obozach we Włoszech. Rekrutują się oni głównie z Jugosłowian i mieszkańców tych terenów, które zagarnęły Sowiety.

Podpisani podkreślają, że w Rosji i Jugosławii w dalszym ciągu są tysiące włoskich jeńców wojennych i nie ulega kwestii, że ich zwolnienie rządy tych krajów uzależniać będą od wydania im wysiedleńców, przebywających dotąd we Włoszech. Od szeregu miesięcy zarówno rząd sowiecki jak i rząd jugosłowiański wywierają silną presję na władze brytyjskie i amerykańskie, aby zmusić do powrotu wysiedleńców.

Szpicle polscy w służbie niemieckiej

Kto nadawał antypolskie audycje przed wrześniem 1939 r.

Wychodzący w Łodzi „Express Ilustrowany” podaje informacje o osobnikach sanacyjnych, które już przed wojną stały na służbie niemieckiej a których nie brakowało ani w kraju ani na Wychodztwie.

Wszyscy mamy jeszcze żywo w pamięci przedwojenne, przedwrześniowe audycje niemieckiego radia z Wrocławia w języku polskim, audycje, znane szeroko pod nazwą „Teofilka”, prowadzone przez anonimowego „tatusia” z synkiem Teofilkiem” na różne tematy przedwojennej rzeczywistości polskiej!

Przyznać trzeba, że „rozmówki” te były nieraz bardzo interesujące i świadczyły o dużej znajomości stosunków w Polsce, zwłaszcza w obozie tzw. „sanacji”.

Autorem tych nikczemnych antypolskich audycji był nie kto inny tylko **Ołpiński, jeden z największych aferzystów polskich, a jednocześnie jeden z byłych dygnitarzy obozu sanacyjnego.**

Ołpiński wykorzystywał szalone swe stosunki dla osobistych celów i dla szantaży. Poza szeregiem drobniejszych afer zaczęły wychodzić na jaw coraz grubsze „kanty” i oszustwa pospolite, które wreszcie skończyły się na usiłowaniu oszustwa z koncesjami drożdżowymi.

Drożdżownie te były wspaniałym interesem dochodowym i „interes” taki p. Ołpińskiemu opłaciłby się sowicie. Afera nie udała się jednak i Ołpiński został z miejsca aresztowany.

Od czego jednak spryt zawodowego kryminalisty. Ołpiński uzyskuje urlop zdrowotny z więzienia i ucieka zagranicę. Stało się to w roku 1929. Od tego też czasu Ołpiński przebywa w Niemczech, zręcznie wykorzystywany przez wrogą Polsce propagandę hitlerowską, której łotr zaprzedał się bez reszty.

Banda szpiegów w Warszawie

Stąd też i tajemnica tych różnych rewelacyj, które o obozie sanacyjnym i o różnych grzeszkach dygnitarzy przedwojennej Polski głosiło radio wrocławskie w języku polskim.

Materiałów dostarczali mu tacy osobnicy, jak Peck vel baron von Peckenfleisch, Brochwicz-Lewiński, dr. Burdecki i inni sprytnie zamaskowani szpiedzy niemieccy w Warszawie.

Charakterystyczne wielce, że całe to podejrzane towarzystwo uwiło sobie zaciszne i bezpieczne miejsce w redakcji takiego dziennika jak przedwojenna „Polska Zbrojna”.

Właśnie przy tej redakcji zebrała się gromada aferzystów i szpiegów w rodzaju dra Burdeckiego Feliksa, Skiwskiego Emila Brochwicz-Lewińskiego, Miguły, Muraszki (słynnego mordercy Bagińskiego i Wieczorkiewicza) i innych typów spod ciemnej gwiazdy.

Wielu z tych szpiegów zajmowało do chwili wybuchu wojny bardzo poważne stanowiska w urzędach, w przemyśle itd.

Ale wróćmy jeszcze na chwilę do Ołpińskiego i do jego audycji „teofilkowych” we Wrocławiu. Programy audycji opracowywał osobiście Ołpiński, który rozporządzał bogatym materiałem, obiektywnie obciążającym cały szereg działaczy „sanacyjnych” i ich żony. Na przykład, jedną z audycji w roku 1939 (latem) poświęciło radio wrocławskie sprawie wystawnego i luksusowego życia żon dygnitarzy rządowych i przemysłowych. Powyciągał wtedy Ołpiński takie skandale, jak wyjazdy żon dygnitarskich z Katowic ze Śląska do Warszawy samochodami służbowymi po puder, po szminkę do stolicy, niebywale wysokie tantiemy synekurzystów z rad nadzorczych ciężkiego przemysłu i różnych przedsiębiorstw państwowych skandale i skandaliki kartelowe.

Wszystkie swe audycje podlewał zdrajca gęstym sosem hitlerowskim, kiedyś nawet posunął swą zbrodniczość do tego stopnia, że nazwał Wisłę odwiecznie niemiecką rzeką.

Pomocnicy Ołpińskiego

Oczywiście, bez stałego kontaktu z krajem nie mógłby Ołpiński dobrze prowadzić swej niecnej roboty. Materiałów dyskretnych i różnych informacyj o skandalach i aferach systemu przedwrześniowego dostarczali Ołpińskiemu tajnymi drogami tacy ludzie, jak już wspomniani powyżej dr. Feliks Burdecki, Emil Skiwski, Brochwicz-Lewiński i inni świetnie zamaskowani szpiedzy i agenci hitleryzmu w Polsce.

Burdecki prowadził w „Polsce Zbrojnej” dział naukowy, Brochwicz pisał tam nowelki, a Skiwski prowadził dział literacki. W okresie okupacji, już w pierwszych jej miesiącach zacne to towarzystwo zajęło się wydawaniem najrozmaitszych gadzinowych tygodników i innych periodyków, jak „Na przełomie”, „Straż nad Bugiem” i in. Brali oni również żywy udział w pracy codziennych gadzinówek hitlerowskich jak na przykład „Nowy Kurier Warszawski” gdzie z Heleną Wielgomasową i niejakim Seidlem stanowili trzon tej redakcji. Seidel był łódzkim Niemcem i przed wojną pracował w hitlerowskiej „Freie Presse” w Łodzi.

Leon Miguła

Kto w Łodzi, w światku artystyczno-dziennikarskim w latach 1922 — 1932 nie znał Leona Miguły, podającego się za eks-szofera Józefa Piłsudskiego jeszcze w okresie Legionów. Ten Miguła przyjechał do Łodzi po demobilizacji, wkręcił się sprytnie w sfery przemysłowe i artystyczne naszego miasta. Tu założył sklep z manufakturą, tam owocarnię, wreszcie na innej ulicy filie katowickiej fabryki szyldów emaliowanych.

Ze zdemobilizowanego, biednego podoficera Miguła szybko przedzierżgnął się w zamożnego kupca i wpływowego działacza Zw. Legionów. Dopiero przewrót majowy przyniósł pewne zmiany. Zaczęto po cichu przebąkiwać o roli, jaką w czasie samego przewrotu miał spełnić Miguła, jako konfident policji politycznej. Wielu ludzi odwróciło się odeń, on jednak tupetu nie stracił i... „prasował” dalej, brnąc od afery do afery. Kiedy mu się już w Łodzi palił grunt pod nogami — przeniósł swą „działalność” do Warszawy.

W stolicy zaczął odgrywać rolę, jako akwizytor ogłoszeniowy i akwizytor wydawnictw LOPP. Tutaj został zdemaskowany, jako aferzysta i hochstapler i za jakieś tam „kanty” skazano go na dwa lata więzienia.

Otóż tenże Miguła zwąchał się rychło ze Skiwskim, Burdeckim, Brochwiczem i innymi zdrajcami i pomagał im także robić prasę gadzinową. Oczywiście, nie zaniedbywał swego głównego zajęcia jako gestapowski szpicel. W tym charakterze specjalnie „zasłużył się” przy szantażowaniu Żydów, zwłaszcza łódzkich, przebywających w stolicy. Zdemaskował go Łatkowski, b. burmistrz Rudy Pabianickiej.

Marny był koniec szpicla. Wyrokiem Sądu Organizacji Podziemnej Miguła skazany został na śmierć i został zastrzelony w Warszawie w 1943 r. przy ul 6. Sierpnia, we własnym mieszkaniu w łóżku.

Brochicz-Lewiński

Już w pierwszych miesiącach okupacji, w grudniu 1939 r., ukazała się w Warszawie broszura p.t. „Czy byłem szpiegiem?”. Autorem jej był Brochwicz-Lewiński, b. współpracownik przedwojennej „Polski Zbrojnej”

Ubierając się w togę niewinnie prześladowanego opisywał w swej broszurze Brochwicz dzieje zdemaskowania go jako szpiega niemieckiego przez Oddział II. tuż przed wojną. Opisuje sceny, jak go bito i torturowano za to, że podejrzewano go o szpiegostwo, a on tylko jak pisał, chciał zbliżenia kulturalnego i militarnego z Niemcami Hitlera. W końcu broszurki rozwodził się szeroko nad koniecznością pogodzenia się Polaków z przegraną wojną, nad dobrodziejstwami, jakie stoją do dyspozycji Polaków na skutek zwycięstwa Hitlera, nad „błogosławieństwem”, jakim będą dla Polaków rządy gubernatora Franka. itd. itd.

Niestety, nie wiemy nic bliższego o losach tego łotra Brochwicza w późniejszych okresach okupacji.

Sławetny Muraszko

Tego kolejnego łotra ze zgrai szpiegów chyba wszyscy pamiętamy jeszcze. To ten sam przodownik policji, który w pociągu wiozącym na wymianę do granicy rosyjskiej dwóch więźniów: Wieczorkiewicza i Bagińskiego, skazanych przez sądy polskie na śmierć i mających być wymienionymi na więźniów z tamtej strony. W pobliżu Baranowicz Muraszko zastrzelił obu. Prasa faszystowsko-prawicowa zrobiła z niego wówczas „bohatera-patriotę”. Lata okupacji wykazały właściwe oblicze tego „patrioty”.

Muraszko skazany został za zwykły mord na bezbronnych więźniach bardzo łagodnie, potem uznano go za niepoczytalnego i wypuszczono na wolność.

Po zajęciu Polski przez bandy Hitlera — ten „bohater” jeden z pierwszych zgłasza się do Gestapo proponując swoje usługi. Wkrótce widzimy go jako jednego z pierwszych prowokatorów w organizacji Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) w Warszawie. Z jego to ręki padają pierwsze prowokatorskie ofiary. Gestapowiec Muraszko szaleje. Liczba ofiar jego rośnie, ale jego działalność musi znaleźć epilog. Ginie od kuli organizacji podziemnej już w 1941 r.

Mimochodem

Wiwat kalendarz!

Słyszycie — wiosna!... Wiwat kalendarz! Zima ucieka niczym przybłęda, po plecach podmuch wiatru ją chłosta a ona staje jeszcze przy mostach, zgrzyta lodami i prze w filary krą oraz rzecznych nurtów nadmiarem.

Wiosna już stawia swe pierwsze kroki i stroi skronie w słońca dyjadem. Wrzeszczą po salach i laskach sroki, wróble i zięby poszły w ich ślady, wrony plotkują obsiadłszy gniazda, szpaki zaś gwiżdżą na wszystko z góry, na pole patrzy z lubością gazda, oblicza w myśli nawozu fury, który trza wywieźć pod zboża jare i pod ziemniaki i pod kapustę — tu dwie, tu cztery, tam jeszcze parę: dla ziemi trudno wszak być oszustem, gdy w nią nie włożysz, nie licz na plony, skąpo obrodzą chude zagony...

W słońcu roześmianym, w jasnym błękicie wszystko wydaje się jakieś nowsze... i radośniejsze jest samo życie i twarze ludzkie o wiele zdrowsze.

Wiosna! — przechodzą ulewne deszcze, lecz zaraz potem przeziera błękit, ziemia się budzi, otrząsa dreszczem, słucha skowrończej, cudnej piosenki i zmartwychwstają w niej twórcze siły — tu fiołek wykwitł, a tam pierwiosnek, ówdzie się trawki zazieleniły...

Idziemy z wiosną, idziemy w wiosnę!

Radość jest wszędzie, uśmiech jest wszędzie, chociaż są jeszcze i zgryzot ślady — ten, ów się pyta: lecz co to będzie gdy się rozbiją w Moskwie obrady?

Tam jeszcze wiosna nie zawitała, tam jeszcze w sercach ministrów lody — dlatego pokój jest wciąż w opałach, dlatego trudno dojść do ugody. Lecz niechaj radzą, niechaj rebusik stworzą traktatów i różne kruczki — grunt, by o wojnę nikt się nie kusił, pomny niemieckiej, srogiej nauczki.

Słyszycie — wiosna!

Wiwat kalendarz, który pozrywał już zimy kartki!

Zima ucieka niczym przybłęda, toczy się naprzód życia nurt wartki.

Uśmiechem strójcie wyblakłe twarze, pijcie promienne słoneczne blaski, które nam wiosna przynosi w darze w dowód odwiecznej i Bożej Łaski!

Słyszycie — wiosna!... cud odrodzenia! Radość niech przejmie wątpiące serca! Dążmy do światła miast gnuśnieć w cieniach, miast wątpiąc wiarę w sobie uśmiercać i niechaj miłość dobro rodząca, nas tak ogrzeje jak ciepło słońca!

Sławmond

Papież, Gandhi i Pani Roosevelt otrzymali pokojową nagrodę Nobla

Oslo. — Pokojowa nagroda przyznana została w roku bieżącym 16 osobom, wśród których na pierwszym miejscu znajduje się Ojciec św. Pius XII, następnie Gadhi pani Roosevelt, Lehmann Herbert, dyrektor UNRRA, pani Kołłontaj, ambasador rosyjski w Szwecji, prezydent Benesz i kilka innych osobistości ze świata angielskiego, francuskiego, szwedzkiego i austriackiego.

Uspokojenie w Indiach

Zażegnanie groźby wojny domowej

Londyn. — Wiadomości pochodzące ze źródeł rządowych donoszą, że groźba wojny domowej w Indiach została narazie zażegnana.

Według raportów pochodzących z Indyj, nadzieje na porozumienie między Muzułmanami a Hindusami wzrosły i współpraca w przygotowaniu konstytucji, mającej być ogłoszoną w roku przyszłym, wydaje się być zapewnioną.

Premier Attlee przyjął na pożegnalnej wizycie lorda Mountbattena, nowomianowanego wice-króla Indyj i miał wyrazić nadzieję, że potrafi on uzgodnić sprzeczne programy Ligi Muzułmańskiej i Partii Kongresowej.

Wice-król Mountbatten ma [illegible] poza tym opracować przy pomocy gen. lorda Ismay'a raport o konsekwencjach strategicznych, jakie pociągnie za sobą oddzielenie się części lub całości Indyj od Imperium brytyjskiego.

Gen. Ismay ma poza tym polecenie przeprowadzenia rozmowy z przywódcami indyjskimi, w celu wybadania możliwości zawarcia sojuszu wojskowego.

Niespodziewane oziębienie stosunków towarzyskich w alianckiej Kom. Kontrolnej

Berlin. — Specjalny korespondent „Daily Mail” donosi, że poufnym zarządzeniem władz sowieckich zostało zakazane utrzymywanie stosunków towarzyskich między oficerami i urzędnikami rosyjskimi a resztą sprzymierzonych na terenie Alianckiej Komisji Kontrolnej.

Członkowie Komisji pozostałych 3-ch mocarstw stwierdzili, że ich koledzy rosyjscy zaczęli unikać wszelkiego kontaktu poza służbowego.

Po szeregu miesięcy bardzo serdecznych i koleżeńskich stosunków, nastąpił raptowny rozdział — pisze korespondent.

Wszyscy członkowie Komisji zastanawiają się nad powodem tego kroku. Niektórzy wyrażają pogląd, że jest to skutkiem mowy prez. Trumana.

W angielskim kolegium w Aleksandrii znaleziono dynamit

Aleksandria. — W największym kolegium angielskim imienia królowej Wiktorii w Egipcie znaleziono paczkę dynamitu, przy której znajdował się zapalony lont, służący do wywołania wybuchu.

Po dokonaniu odkrycia, odcięto natychmiast lont i eksplozja została w ten sposób udaremniona.

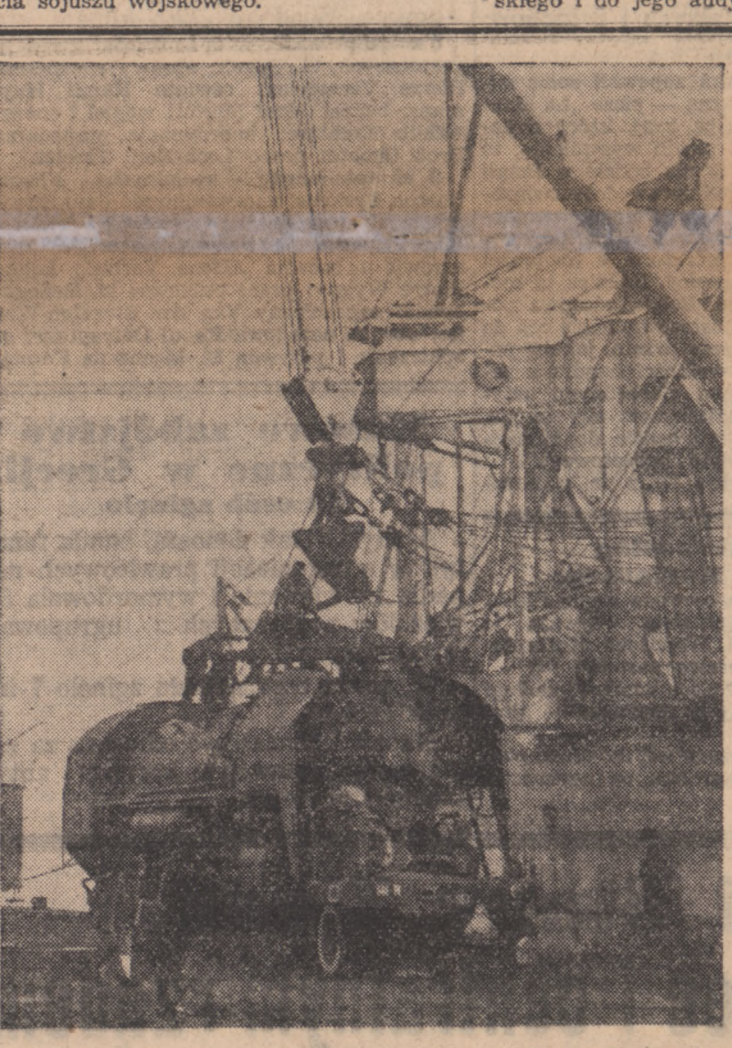
W tym samym dniu znaleziono również 3 bomby własnej konstrukcji na jednym z przedmieść Aleksandrii. W brytyjskim instytucie, gdzie wybuchła bomba czasowa, podjęto normalną pracę.

Nowy minister brytyjski przy Watykanie

Rzym. — Sir Fr. D'Arcy Osborne, który przez 11 lat był przedstawicielem rządu brytyjskiego przy Stolicy Apostolskiej, opuszcza wkrótce to stanowisko. Następcą po nim został mianowany radca ministerstwa spraw zagranicznych p. J. V. T. Perowne, który podobnie jak i poprzedni minister jest protestantem. Sir Osborne cieszył się dużą popularnością i szacunkiem w kołach dyplomatycznych Watykanu. Gdy Niemcy zajęli Włochy, schronił się on na teren Watykanu i tam przebywał, dopóki Alianci nie uwolnili Rzymu.

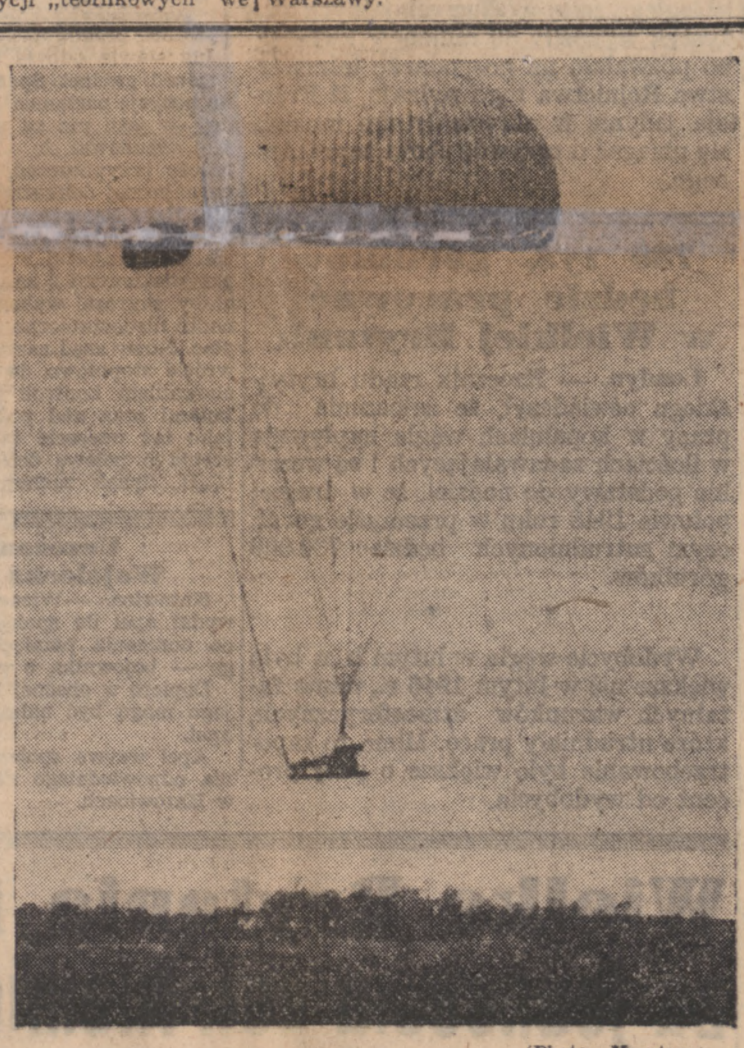
Krzyże wróciły do szkół w Bawarii

Monachium. — Tymczasowy rząd bawarski wydał zarządzenie, że krzyże, usunięte ze szkół przez władze hitlerowskie, mają być z powrotem umieszczone w salach szkolnych. Wprowadzenie w życie tego zarządzenia wymagać jednak będzie sporo czasu, a to wskutek braku krzyży w całych Niemczech. W jednym tylko Monachium potrzeba do szkół około 800 krzyży.



(Photo: Keystone)

W Cherbourgu wyładowano pierwsze parowozy kanadyjskie, które Francja zamówiła na uzupełnienie swego taboru kolejowego wyniszczonego w czasie wojny. Wyładowanie odbyło się w obecności amb. Kanady (znajduje się po prawej stronie)



(Photo: Keystone)

W Stanach Zjednoczonych przeprowadza się zrzuty spadochronowe broni ciężkiej od 1.200 kg. wzwyż. W doświadczeniach posługuje się zdobytymi działami niemieckimi. — Powyżej spadochron z bronią zbliża się ku ziemi.

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

201) (Ciąg dalszy)

Bezsenna noc szybko mija w gorączce oczekiwania. Nasiąka srebrną bladością. Na lewo zza wzgórza wytryskują dwa długie jaskrawe promienie, jak owe co zdobiły głowę Mojżesza, schodzącego z góry po rozmowie z Panem, za nimi nagle, niby wyplute z katapulty, wystrzela słońce czerwoną kulą, od razu palącą. Każdy kształt przybiera barwę fioletową obrzeżoną płomienną otęczą.

— Ave maris Stella!!... — intonują potężnym chórem rycerze.

— La ilah el Allah, Mohammed rasul Allah!

Gorze! Gorze! Niby na skinienie bitwa rozpętuje się na całej przestrzeni doliny, obija echem o góry. Walka przybiera od razu największy impet, zaciekłość, zawziętość. Muzułmanie usiłują użyć zwykłej swej taktyki odciągnięcia nieprzyjaciela pozorną ucieczką, obskoczenia, okrążenia. Lecz Latyńcy już poznali pod Niceą te zdradzieckie sposoby pogańskie. Nie dają się unieść zapałowi i ciasno dzierżą szeregi. Nawet porywczy Pan de Melun nie wyskakuje za pierzchającym rzekomo nieprzyjacielem. Pamiętają o tym, by nie dać rozerwać szyku, nie wysforować się w przód pod żadnym pozorem. Strzały świszczą, syczącą chmurą spowijające głowy nie są zbyt straszne, byle oczy dobrze słonić, groźne dla sług, odskakują od pancerzy panów. W ręcznym zaś spotkaniu twarzą w twarz Latyńcy mają przewagę dzięki swej strasznej sile. I stojąc nieruchomo w miejscu, walczą jak gdyby w natchnieniu, uniesieniu. Rąbią niby drwale. Dziwni drwale, co nie posuwają się naprzód, jeno las sam podchodzi ku nim coraz nowym nieprzebytym gąszczem. Zasieki zwalonych ciał rosną. Jeżeli opiekuńcze cienie dziadów towarzyszyły rycerzom aż tutaj, radują się dziełu wnuków. Radują się święty Jerzy, święty Michał i święty Teodor, chwalebni rycerze niebiescy. Męstwo Normanów niemniej jest świetne jak męstwo Paryżan. — Flandryjski spokój stanowi najwyższy wyraz uniesienia bojowego. Duńczycy nie zwykli oszczędzać życia ni siebie. Patrzą jasnymi oczami bez zmrużenia powiek na nieprzeliczoną ciżbę wrogów, otaczają zewsząd tak, że potężna armia normandzka zdaje się być wśród nich wyspą zagubioną w morzu. Nie stoją o to. Śmierć - przyjaciółka rycerza. Pięknie, gdy ślubne łoże uściele na polu bitwy. Jedyna troska: zginąć walecznie i mężnie. O resztę niech się Bóg kłopocze.

Kiedyś, kiedyś po wiekach przemyślny rodzaj ludzki wynajdzie broń palną, straszliwe samopały, muszkiety, kolubryny, moździerze, armaty, działa szybkostrzelne, karabiny maszynowe, które kosić będą wroga bez wysiłku ze strony człowieka. Wojny staną się jeszcze krwawsze, a mniej utrudzające. Lecz walczący z zastępami Kilidż-Arslana rycerze nie wiedzą jeszcze nic o tych sposobach. Ognia greckiego, który rozegnałby dzikie plemiona pustyni, nie chcieli przyjąć od Bizantyjczyków, trzymając go za broń niegodną dobrych rycerzy. Tysiące, tysiące trupów, leżących teraz zwałem dokoła nich, to wszystko robota ręczna. Nie podniesie się miecz bez naprężenia ramienia. Tarcza nie osłoni głowy przed ostrym dżirytem, jeżeli jej szybko lewa ręka nie przerzuci i nie wzniesie. Ani czekan rozwali czaszkę przeciwnika bez przegięcia całego tułowia i głębokiego wydechu.

Ciągła praca wszystkich mięśni, ciągły wysiłek woli, przytomności, bystrości, uwagi. Na tym polega przecudowna gra rycerska tak namiętnie lubiona, męska radość celnych sztychów, piorunujących cięć, młyńców chroniących głowę świetlistą obręczą. Jeno, że gry tej nie można dłużyć w nieskończoność... Mięśnie największego nawet siłacza znają kres swej wytrzymałości. Przyjdzie chwila, że ustaną, wypuszczając z zesztywniałych dłoni miecz.

Na to liczy, tego się spodziewa sułtan Kilidż-Arslan. Podziwia wściekłe męstwo Franków, lecz ufny w swe trzykrotnie przeważające siły, oczekuje spokojnie końca rozprawy. Allah akbar! Niech będzie pochwalony Prorok, który doświadczywszy wpierw swych wiernych, dał im teraz sposobność tak pięknego boju! Błogosławione jego imię! Pod Doryleą będzie pomszczona Nicea!

Kapelan Roberta z Normandii, Arnuld, który pierwszy wczoraj zoczył nieprzyjaciela, kręci się niespokojnie po obozie. Co tu gadać, położenie jest kiepskie. Nasi nie wydzierżą. Dość zastanowić się chwilę: wojska muzułmańskie czekały wypoczęte w chłodzie. I teraz te, które nie biorą udziału w walce, stoją w cieniu wzgórz. Natomiast Latyńcy przyszli połżywi ze zmęczenia, wyczerpani trzydniowym pochodem bez wody. Zaledwie część zdołała napić się i napoić konie przed rozpoczęciem bitwy. Stali bez snu i pokarmu całą noc Walka toczy się na otwartym polu, w pełnym żarze słonecznym, od którego serce mdleje Jak długo w tych warunkach zdołają wytrzymać?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Po zajęciu Yenanu przez wojska rządowe

Nankin. — O zajęciu Yenanu donoszą jeszcze: Wojska rządowe chińskie po 320 km marszu bojowego od granicy Syjamu, osiągnęły miasto Yenan, które dotychczas znajdowało się w rękach komunistów i uchodziło za stolicę komunistów chińskich. Armia marszałka Czang-Kaj-Szeka oczyściła z oddziałów komunistycznych obszary położone na południe od rzeki Sungari.

Oddziały rządowe po wkroczeniu do Yenanu stwierdziły, iż miasto zostało całkowicie ewakuowane, a oddziały zabrały ze sobą wszelki sprzęt i materiał wojenny. Przebieg operacyj przedstawiał się następująco:

W walkach zaciętych, rozpoczętych 2-go marca, jak doniósł szef sztabu wojsk rządowych, generał Cheng-Cheng, armia Czang-Kaj-Szeka okrążyła miasto Kanchuan, położone około 55 km na południe od Yenanu. Następnie jedna kolumna atakująca doszła na 10 km na południe od Yenanu.

Początkowo komuniści mieli zdobycze terenowe, następnie sytuacja się zmieniła aż doszło do zajęcia stolicy Yenanu.

Dr. Pei Hsueh, chiński minister Informacji w rządzie centralnym oświadczył, iż sytuacja wojskowa zależeć będzie od tego, czy komuniści porzucą dotychczasową politykę walki zbrojnej ze względu na sytuację głodową ludności, oraz czy zechcą szukać innej drogi, prowadzącej do porozumienia z Kuomintangiem.

Nankin. — Marszałek Czang-Kaj-Szek nie przyjął rezygnacji dr. Wanga ze stanowiska chińskiego ministra spraw zagr. Wyraził mu swoje pełne zaufanie.

Ruch nacjonalistyczny wśród Arabów

Kair. — Habib Abou Roukeika, przywódca partii liberalnej, oświadczył, iż Stany Zjednoczone przyrzekły poprzeć dążenia Tunisu do uzyskania niepodległości, w momencie, gdy sprawa ta zostanie przedstawiona w O.Z.N., bowiem Stany Zjedn. nie chciałyby działać wbrew interesom Francji z własnej inicjatywy.

M. Roukeika powrócił ostatnio z Ameryki, gdzie, jak oświadczył, odbył konferencję z Dean Acheson, podsekretarzem Stanu.

Tuniski przywódca liberałów powiedział, że państwa arabskie przyrzekły poruszyć sprawę niepodległości Tunisu w O.Z.N. w najbliższej przyszłości.

Flota brytyjska przystosowuje się do „ery atomowej” za cenę 197 milionów funtów

Londyn. — Brytyjska flota wojenna utraciła swoje pierwsze miejsce co do liczebności i siły. W obecnym czasie flota brytyjska musi zadowolić się drugim miejscem.

Chcąc chociaż częściowo poprawić tę sytuację, rząd brytyjski wyasygnował 196 milionów 700 tys. funtów na modernizację swej floty, która jeżeli nie może być największą, ma stać się pierwszą co do jakości i ekwipunku.

Suma ta wydatkowaną będzie w r. 1947 na modernizację i przygotowanie do wymagań jakie stawiane są obecnie flocie przez istnienie bomby atomowej.

Poza tym poprawiony będzie byt marynarzy i oficerów oraz ich rodzin. Rodziny będą otrzymywać pieniądze na pokrycie przejazdów do miejsc dłuższych postojów mężów i ojców.

W tym roku zostaną zbudowane jedynie dwa kontr-torpedowce wg. nowych wzorów.

Nowoczesne, obecnie będące w służbie okręty floty brytyjskiej, zostaną uzupełnione ekwipunkiem jakiego wymaga „doba atomowa”.

Poza tym będą prowadzone dalej usilne prace badawcze nad skutkami „atomowymi” i ochroną przed nimi.

Po ukończeniu tego programu przezbrojenia floty — powiedział rzecznik ministerstwa marynarki wojennej — W. Brytania będzie mogła dać na usługi O.Z.N. pierwszorzędną maszynę bojową.

Przyczyna katastrofy samolotowej w Kopenhadze

Kopenhaga. — Specjalna komisja rzeczoznawców, w obecności przedstawicieli zarządów linii lotniczych i 25 dziennikarzy prowadziła dochodzenia, które mają ustalić istotną przyczynę katastrofy samolotowej w Kopenhadze.

Przesłuchano kilkadziesiąt osób. Zeznania jednego ze świadków, duńskiego radiotelegrafisty lotniska, wzbudziły wielkie zaciekawienie. Radiotelegrafista, który ze swego biura obserwował wszelki ruch naokoło „Dakoty” zeznał, że widział, jak 5 minut przed odlotem samolotu, nieznany osobnik coś robił przy sterze samolotu. Radiotelegrafista podał rysopis osobnika.

Stwierdzono istotnie, że ster służący do wznoszenia się samolotu był zablokowany metalową wkładką.

Jak wiadomo także aparat, w którym zginął gen. Sikorski miał zablokowany ster, służący do wznoszenia się aparatu w górę.

Zbiory opium w Turcji wyższe

Ankara. — Jak donosi radio z Ankary, wśród kupców opium w tym roku widzi się przedstawicieli Ameryki, Anglii, Francji, Szwajcarii, Finlandii i Szwecji.

Zbiory opium w 1946 roku są o 249 ton wyższe aniżeli w 1945 roku. Przedstawia to dla Turcji poważny kapitał i artykuł wywozowy pożądany przez wszystkie kraje, ze względu na potrzeby lecznicze.

MARZEC
23
Niedziela

Dziś: Katarzyny w.
Jutro: Marka i Tymot.
Pojutrze: Zwiastow. NMP.

Echa Dnia

Kiedy przez 33 dni prasa paryska nie ukazywała się, odnosiło się wrażenie conajmniej w Paryżu, iż głuche milczenie zaległo w całym świecie. — Prasa bowiem ma moc magicznego ożywiania, uspakajania, ale także wzburzania umysłów czytelników i społeczeństwa.

Zapewne z tej ostatniej przyczyny Balzac twierdził, że „gdyby prasy nie było, nie należałoby jej stwarzać". Bał się jej widać wielki pisarz, nie ze względu na krytykę swojej twórczości, ale ze względu na krytykę rozrzutnej gospodarki i długów, jakie porobił jako właściciel drukarni.

Wszyscy politycy i mężowie stanu na całym świecie starają się zawsze mieć za sobą prasę. Jej wyznaczają na konferencjach najlepsze miejsca i zawsze z uśmiechem udzielają informacyj.

Po 33 dniowym głodzie wiadomości, prasa paryska widocznie chce wynagrodzić czytelnikom długi post i podaje im nielada sensacyjki. — Najwięcej głośną stała się sprawa Joanoviciego, który ze szmaciarza stał się miliarderem, miał wpływy na jednostki w policji i bodaj stosunki z Zagranicą. Niektórym wydaje się, że to nowy Stawiski, gdyż Joanovici pochodzi z tych samych stron i „dorabiał się" również pod okiem władz, wśród których umiał sobie zjednać opiekunów.

Okazało się, że J. był nietylko spekulantem, ale agentem bodaj na cztery strony równocześnie. Jego udział w pracach wywiadów wojskowych kilku wielkich mocarstw rzuca ciekawe światło na siły, z których sobie społeczeństwo nie wiele zdaje sprawę.

Dobrze się dzieje, iż prasa tropi z zajadłością każdy krok życia tego rodzaju ludzi. Trzeba, by każdy wiedział, jaką drogą ktoś doszedł do wielkich majątków w przeciągu 5 lat okupacji. A ponadto, każdy musi sobie uprzytomnić, jakie niebezpieczeństwa wynikają dla kraju z klimatu, jaki rodzi się wokół tego rodzaju wielkich spryciarzy.

Sposób życia, metody organizowania pracy, wciąganie międzynarodowych czynników finansowych, wszystko to prowadzi do korupcji i obniżania dobrych obyczajów wśród ludzi, którzy, żyjąc w ciężkiej sytuacji materialnej, pozwolą się wciągnąć na lep agentów obcych wywiadów, rozporządzających funduszami ogromnymi a niekontrolowanymi.

Każdy z nas przypomina sobie słynne kariery wielkich bogaczy w Ameryce, którym się los uśmiechnął i którzy z „pucybutów", chłopców do posyłek i handlarzy starzyzną dorobili się majątków.

Ale w wypadku Joanovici, mamy do czynienia nie z wytrwałością w pracy na przestrzeni dziesiątek lat. Joanovici zrobił majątek w ciągu 4 — 5 lat.

„Afera Joanovici", to nie wysiłek pracy i mózgu, ale skandal, który miał rozgałęzienie w Londynie, w Berlinie, w Waszyngtonie, i w Madrycie. Wszystkie zaś drogi stamtąd prowadziły do Paryża, do Joanoviciego.

Organizator korupcji w skali międzynarodowej zyskał dziś sobie sławę tajemniczego człowieka, który trzymał w swym ręku wiele poważnych tajemnic kilku stolic świata i różnych jednostek.

Joanovici chętnieby dziś także powiedział, iż „lepiejby było, by nie tworzyć prasy", i byłby rad, gdyby prasowy strajk paryski trwał choćby cały rok, bo J. nie byłby nabrał tak wielkiego a smutnego rozgłosu.

Brak księży we Francji

We Francji daje się zauważyć duży brak księży francuskich, zwłaszcza proboszczów. Wprawdzie w seminariach jest sporo młodzieńców, przygotowujących się do stanu duchownego, ale znaczna, jeżeli nie większa ilość z nich, zamierza poświęcić się życiu zakonnemu.

W związku z tym kardynał Suhard, arcybiskup Paryża, wydał szereg zarządzeń, zmierzających do uprzystępnienia pracy w parafiach młodym księżom, a zwłaszcza zwolnienia ich z obowiązków administracyjnych i dania im więcej czasu na dalsze prowadzenie studiów teologicznych i pracę pisarską. Kard Suhard wyraził się ze szczególnym uznaniem o pracy tych księży, którzy dobrowolnie poszli do fabryk i pracują tam jako zwykli robotnicy, aby mieć jak najściślejszy kontakt z masami i głosić wśród nich hasła wiary chrześcijańskiej.

Komisja międzyministerialna zajmuje się likwidacją 50 tysięcy urzędników

Paryż. — Premier Ramadier podał do wiadomości, iż Komisja międzyministerialna, której przewodniczy, przystąpiła do prac mających na celu wprowadzenie w życie ustawy, która przewiduje zmniejszenie szeregów urzędniczych w administracji francuskiej o 50 tysięcy.

Dotychczas zwolniono 17 tysięcy Dalsze zwolnienia zostaną przeprowadzone po uprzednim przedstawieniu odpowiednich wniosków przez poszczególne ministerstwa. Wnioski, jakie wpłynęły do 1. marca b.r. nie są jeszcze wystarczające.

Wieści z Polski

„Caritas" ratuje dzieci

Warszawa. — Katolicka organizacja dobroczynna „Caritas" rozwija w Polsce żywą działalność i w dużym stopniu przyczynia się do łagodzenia biedy i nędzy. Według ogłoszonego niedawno sprawozdania „Caritas" wysłała w roku ubiegłym 40 tys. dzieci na wieś w okresie wakacyjnym, celem ratowania zdrowia. Trzecia część tej cyfry to dzieci z Warszawy.

Komisja Specjalna tępi nadużycia

Gdańsk. — Nadzwyczajna Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gosp. w Gdańsku — wpadła na trop zawiłych machinacji, jakie miały miejsce w Wydziale Gospodarczym Zjedn. Stoczni Polskich, zorganizowanym w lipcu 1945 r.

Zjedn. Stoczni Polskich — otrzymawszy z przydziału 32 samochody ciężarowe marki „Dodge", przekazało je do dyspozycji Wydziału Gospodarczego, który z kolei — nie mając dla maszyn ciągłego zajęcia, postanowił wynajmować je do celów transportowych firmom i osobom prywatnym.

29 spośród eksploatowanych wozów uległo rozbiciu i znajdują się w remoncie. Skarb Państwa poniósł poważne straty. Obecnie za pośrednictwem Komisji Specjalnej poczyniono szereg aresztowań. Dochodzenie w toku.

Ujawnienie się zastępcy komendanta białostockiego okręgu WIN

Białystok. — W Zambrowie ujawnił się zastępca komendanta okręgu białostockiego WIN, pkt. Żegota. Przy ujawnieniu kpt. Żegota przekazał przedstawicielom bezpieczeństwa kasę okręgu i rozesłał do swoich podkomendnych rozkazy. nawołujące do ujawnienia się.

Poza Żegotą ujawniło się jeszcze 18 członków nielegalnych organizacji, z tego 15 członków WIN, 2 NZW i 1 członek NSZ.

Ujawnieni złożyli znaczną ilość broni.

8 milionów dolarów na pomoc dla Żydów w Polsce

Warszawa. — William Bein, dyrektor amerykańskiego Komitetu Rozdziału i niesienia pomocy finansowej, podał do wiadomości, iż więcej, aniżeli 8 milionów dolarów zostanie przeznaczonych tego roku na zakupy odzieży, lekarstw i niesienie bezpośredniej pomocy finansowej Żydom w Polsce.

W czasie konferencji prasowej stwierdził W. Bein, iż w Polsce znajduje się obecnie od 90 — 100 tysięcy Żydów. W. Bein oświadczył, iż „Żydzi w Polsce są zmęczeni od bezustannej wędrówki". Pragną oni mieć swoją ojczyznę, gdzieby mogli zbudować sobie należyte warunki życia i pracy. Bein dodał, iż wielu Żydów pragnie wyjechać do Afryki Południowej; wymaga to jednak znacznych wkładów materialnych.

Nawozy sztuczne dla wsi

Łódź. — Zapotrzebowanie wsi na nawozy sztuczne jest bardzo duże. Według przewidywań w roku bież. zapotrzebowanie będzie tylko w części zaspokojone.

4 osoby zatrute gazem

Łódź — Z mieszkania zajmowanego przez rodzinę Antoniewiczów, od czterech dni nikt nie wychodził .Milicjanci otworzyli drzwi wytrychem i zastali całe mieszkanie przepełnione gazem wydzielającym się z uszkodzonych przewodów. Przybyły lekarz stwierdził, że Stanisława Antoniewicz nie żyje, trzy pozostałe osoby uległy ciężkiemu zatruciu gazem. Przewieziono wszystkich do szpitala św. Antoniego, gdzie onegdaj zmarł Jan Antoniewicz. Syn Wiesław i Janina Gumiężna znajdują się w stanie b. ciężkim.

Zamordował własną matkę

Częstochowa. — W Sądzie Doraźnym zasiadł sprawca bestialskiego mordu, dokonanego 24 kwietnia ub. roku w Częstochowie, przy ul. św. Barbary, 22-letni Zbigniew Modzelewski.

Miał on wspólnika niejakiego Duro.

Gdy staruszka udała się na spoczynek, obaj przestępcy uzbroili się w siekiery i w bestialski sposób zamordowali śpiącą, zadając jej szereg ciosów w głowę. Po splądrowaniu mieszkania i zrabowaniu 32.000 zł. gotówki oraz kosztowności, mordercy zbiegli. Sąd skazał Modzelewskiego na karę śmierci, zamieniając mu tę karę na podstawie amnestii na 15 lat więzienia.

Dury jeszcze nie schwytano.

Widłami popełnił bratobójstwo

Częstochowa. — W rodzinie Nowaków w Rudnikach pod Częstochową, stale dochodziło do kłótni między braćmi Tadeuszem i Władysławem. Kłótnie te przybierały na ostrości, a powodem niezgody była żona Władysława, do której szwagier odnosił się z niechęcią. Onegdaj wybuchła między braćmi kłótnia, w czasie której Władysław chwycił widły, którymi kilkakrotnie uderzył brata po głowie. W wyniku odniesionych ran, Tadeusz Nowak zmarł. Władysława Nowaka aresztowano.

Lekkomyślne zabójstwa

Szczecin. — Milicjant Słonko na posterunku zabawiał się służbowym karabinem i w czasie takiego manipulowania padł strzał, który trafił przechodzącego ulicą śp. Jankowskiego w jamę brzuszną. Milicjanta skazano na trzy lata więzienia.

Kazimierz Stanecki, milicjant ,zam. w Łobezie, idąc na polowanie, nie zabezpieczył nabitego karabinu i zranił w pierś Franciszka Malarczyka. Ponieważ milicjant nie zawezwał natychmiast pomocy lekarskiej, Malarczyk zmarł z upływu krwi. Lekkomyślnego milicjanta skazano także na trzy lata więzienia.

Szczęśliwi rodzice piętnastu dzieci

Wejherowo. — Zasłużony w walce z niemczyzną mieszkaniec wsi Osowo w pow. złotowskim, został niedawno szczęśliwym ojcem piętnastego dziecka.

Wyrok uniewinniający Pacyńskiego

Poznań. — Przed Sądem Okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko 29-letniemu Tomaszowi Pacyńskiemu pod zarzutem współpracy z gestapo.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Pacyńskiego. Pacyński zaprzeczył zarzutom, zawartym w akcie oskarżenia i podał, że w październiku 1943 r. aresztowała go gestapo za przynależność do polskiego ruchu oporu. Wtedy pod naciskiem stał się konfidentem, lecz uczynił to jedynie celem służenia polskiemu ruchowi oporu. W ciągu dwugodzinnego zeznania przedstawił Pacyński swoją działalność antyniemiecką.

Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, na mocy którego Pacyński za pospolite postrzelenie niejakiego Kaczmarka skazany został na rok więzienia z zaliczeniem tymczasowego okresu aresztowania, natomiast uniewinnił go z braku znamion przestępstwa, od reszty zarzutów, t.j. jako zdrajcę narodu.

Nowoczesna fabryka tlenu w Wałbrzychu

Najbardziej nowoczesna w Polsce wytwórnia tlenu mieści się w Wałbrzychu. Produkcja miesięczna wynosi obecnie 25 tys. metów sześ. tlenu.

Obrady nauczycieli

Olsztyn. — Odbył się zjazd nauczycielski szkół powszechnych z terenu woj. olsztyńskiego, który poświęcono omówieniu zagadnień związanych z pracą zawodową oraz bolączki i potrzeby tut. terenu.

Ze złożonych sprawozdań wynika, że stan szkolnictwa powszechnego wykazuje stałe tendencje rozwojowe. Na terenie tut. woj. pracuje obecnie 296 nauczycieli i 103 wychowawczynie.

Na terenie województwa czynnych jest 19 punktów świetlicowych, prowadzonych przy pomocy nauczycielstwa.

Łagodny wyrok na „konspiratorów" w czapkach gimnazjalnych

Olsztyn. — Wojskowy Sąd Rejonowy w Olsztynie rozpatrywał sprawę 4-ch uczniów gimnazjalnych, którzy zawiązali na terenie szkoły nielegalną organizację, mającą na celu magazynowanie broni. — Niefortunnych spiskowców aresztowano przy pierwszej próbie zdobycia broni.

Sąd Wojskowy wymierzył im łagodne kary. Inspirator organizacji, Henryk Torebko, skazany został na 3 lata więzienia, Leszek Romanowski na 2 lata, zaś Bogdan Fruszewicz i Bogusław Gajdziński po 18 miesięcy więzienia.

Apostolstwo Chorych

Katowice. — Duże postępy robi wznowiona przez ks. M. Rękasa akcja religijna wśród chorych. Przed wojną „Apostolstwo Chorych" liczyło 19.500 członków. Ks. Rękas osiedlił się obecnie w Katowicach. Raz na tydzień wygłasza audycje radiowe dla chorych.

Szkoły żydowskie w Polsce

Wrocław. — Szkolnictwo żydowskie w Polsce rozwija się najbardziej na terenie najliczniej zamieszkałego przez ludność żydowską Dolnego Śląska. Według danych statystycznych w woj. Wrocławskim na dzień 1. stycznia b.r. były 22 szkoły z 97 klasami, do których uczęszczało 2707 dzieci. Personel nauczycielski tych szkół jest wciąż jeszcze bardzo nieliczny i składa się tylko z 126 osób. Prócz Dolnego Śląska znajdują się jeszcze w Polsce szkoły żydowskie w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Szczecinie, Chorzowie, Bytomiu, Lublinie, Białymstoku. Największą z nich jest szkoła w Łodzi, która posiada 12 klas.

—:-:—

□ Jedna z mieszkanek Bystrzycy zgłosiła się na posterunek M. O., zawiadamiając, że w przydzielonym jej mieszkaniu odkryła zamurowaną skrytkę. W skrytce milicjanci znaleźli, zamurowane przez poprzednich mieszkańców — Niemców, rowery, futra, ubrania i bieliznę.

□ W województwie zachodnio - pomorskim czynnych jest obecnie około 500 spółdzielni różnych typów, zrzeszających spółdzielców poszczególnych miast, miasteczek i osiedli. Spółdzielnie te liczą już około 40 tys. członków, których obsługują siecią przeszło 700 sklepów.

Warszawa. — W pierwszą rocznicę podpisania układu przyjaźni między Polską a Jugosławią odbyła się w Warszawie staraniem Tow. Przyjaźni Polsko-Jugosł. uroczysta akademia.

Humor krajowy

Uczciwość nie popłaca

Dobre wychowanie, wrodzona uczciwość i uczynność nie zawsze znajdują należytą ocenę i nagrodę, czasem stają się dla reprezentanta tych wysokocennych zalet źródłem poważnych kłopotów policyjno sądowych.

Doświadczył tego na osbie p. Michał Słomianka uzdolniony cieśla budowlany.

Znalazł mianowicie p. Słomianka na pustym placu pod oknami pewnego domu w Targówku kawałek wzorzystego perkalu. Każdy inny na jego miejscu przywłaszczyłby sobie znaleziony przedmiot, albo w najlepszym razie pominąłby go obojętnie, a p. Słomianka nie.

— Podniosłem z ziemi ten gałgan, opowiadał potem sądowi grodzkiemu. Zacząłem kombinować, co to może być? Fartuszek, nie fartuszek, chustka, nie chustka, i nareszcie „dogadałem", że to zasłonka do okna.

Jako człowiek w towarzyskim przepisie oblatany, myślę sobie trzeba znaleźć tego, komu ta owa zasłonka zginęła. Podeszłem do domu, co tam stojał i krzyczę:

— Czyja zasłonka? Nikt mnie się nie odzywa. Zaglądam do pierwszego z brzegu okna i patrzę, zasłonki nie ma. Znakiem tego to tu; wsadzam głowę do mieszkania, rozglądam się i nie widzę nikogo. Wsuwam się dalej i znowu patrzę. Nie nie widać. Wsuwam się jeszcze troszkie, wytrzyszczam oczy, a tu odrazu tracę równowagę i lecę na zbity łeb z parapetu do mieszkania. Podniosłem się, otrzepałem, obeszłem cały lokal, widzę, że pusty, więc ma się rozumieć wyszłem znowuż przez okno na ulicę.

— I to już wszystko? — pyta sędzia.

— Wszystko.

Jednak według aktu oskarżenia p. Słomianka zapomniał nadmienić, że wychodząc z mieszkania zabrał z sobą słoj zawierający 3 kilo gwarantowanych jaj, oraz gąsior z sokiem jagodowym.

Te rzeczy bowiem znaleźli przy nim dwaj sąsiedzi właścicielki lokalu, p. Eugenii Podsiadło

Uwagę ich zwróciło dziwne nieco zachowanie się p. Słomianki, który leżąc wygodnie w rynsztoku z głową opartą na gąsiorze z sokiem, wyjmował ze słoja jaja i rzucał niemi w nielicznych w tym miejscu, przechodniów.

Na razie sąsiedzi pani Podsiadło chcieli minąć obojętnie dziwaka, ale kiedy jeden z nich niejaki p. Faustyn Rączkiewicz został uderzony jajkiem w czoło, skutkiem czego stracił na jakiś czas zdolność patrzenia, zainteresował się p. Słomianką bliżej.

Udzieliwszy mu ojcowskiego napomnienia oddali go w ręce pani Podsiadło, która akurat nadeszła. Dalej już wypadki potoczyły się utartym torem: komisariat, sąd. Z uwagi na to, że p Słomianka był zalany „w huśtawkę", skazano go na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary pod warunkiem, że pokryje straty. poczynione w jajkach i soku.

Tak to się traktuje ludzi uczciwych i uczynnych!

List do „Narodowca"

Otrzymaliśmy list następujący

Aulnay ,19. III. 47.

Szanowny Panie Redaktorze odnawiając prenumeratę „Narodowca" na bieżący kwartał muszę przyznać się, że zaabonowałam to pismo tytułem próby. Będąc od niedawna we Francji (przyjechałam tu ze Szwecji, gdzie „odpoczywałam" prawie rok po obozach koncentracyjnych Oświęcim — Ravensbrueck), kupowałam na chybił trafił polskie gazety, nie mogąc się zorientować w tutejszych wydawnictwach. Wszystkie przeszły przez moje ręce, począwszy od „Gazety Polskiej", skończywszy na „Sztandarze Polskim". Rzecz zrozumiała ,że nie zdecydowałam się na żadne z tych pism, szukając ciągle „swojego" .Aż wreszcie trafiłam na „Narodowca" i przestałam skupywać niepotrzebne, krzykliwe brukowce. Z przyjemnością i korzyścią dla siebie czytuję to pismo, łaknąc przede wszystkim wiadomości z Polski. Zostały tam po moich tylko groby i ruiny, nie mniej wielką pociechą dla mnie, po wszystkich katorgach i niewoli, jest fakt, że się Ojczyzna dźwiga, że odżywa, a przede wszystkim, że się buduje, buduje!...

Jako żona Francuza i matka dwumiesięcznej córeczki - Francuzki, uwielbiając Francję — ani na chwilę nie zapominam o Polsce, o tej ziemi nieszczęsnej, dla której czteroletnie moje cierpienia w kaźniach niemieckich stały się dla mnie honorem i dumą. Tatuowany numer na ręce pozostanie symbolem tego honoru na zawsze.

Dlatego „Narodowiec", który wraz ze mną „cieszy się", że tam w kraju znowu odbudowano jeden most, znowu wyprodukowano więcej lokomotyw, znowu wydźwignięto z gruzów jeden więcej budynek szkolny i zapełniono go dziatwą polską — jest mi bliski.

Dlatego „Narodowiec", który widzi Ojczyznę i jej dobro, a nie partię i jej „prosperity" jako cel, dla którego warto pracować i żyć, cieszy się szacunkiem nie tylko moim, ale tysięcy takich jak ja przeciętnych „szarych" obywateli. A „szary obywatel" — to cały naród. Nie sami ministrowie i pułkownicy tworzą naród, na szczęście. Kiedy w roku 1939 broniliśmy Warszawy, zabrakło przy kopaniu rowów, przy budowaniu barykad, przy opatrywaniu rannych, przy gaszeniu pożarów tych „panów z tekami" i tych z gwiazdkami na czapkach. Unosiły ich wówczas państwowe limuzyny ku Rumunii i Węgrom, a na placówce został robotnik, skromny urzędnik, chłop i żołnierz.

Proszę mi wybaczyć tę dygresję, ale wspomnienie tej klęski, świadomie przygotowanej przez ówczesny system rządowy, tych nieopisanych nieszczęść które po niej nastąpiły napawa mnie goryczą.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku dla Pana, Panie Redaktorze i dla całej Redakcji pozostaję z poważaniem

Wanda Ramoud.

Jak szanować zdrowie

Świeże powietrze po pracy zapobiega dychawicy

Wiadomo, że pewne zaburzenia nerwowe, bóle, gorączka, niektóre zatrucia, duże utraty krwi lub wielkie anemie, mogą wywołać u chorych objawy duszności.

W artykule tym zajmować nas będzie duszność, która zaczyna się pojawiać u górnika, gdy kilkanaście lat ciężko przepracuje w kopalni, nałyka się kurzu węglowego i kamiennego do syta, wypali wszystek tytoń, jaki mu pod rękę wpadnie i ażeby spłukać ten kurz i dym, co mu gardziel i płuca zanieczyszcza, ani jednego kieliszka nie ominie. Wiadomo, klin klinem, stare, mądre polskie, w tym wypadku jednak fatalnie źle zastosowane przysłowie.

Pierwsze chorobowe objawy to nic specjalnie groźnego.

Rano sucho w gardle, kaszel nieprzyjemny, który trwa aż do wypłucia pewnej ilości pyłu i osadów z dymu tytoniowego, nagromadzonych dnia zeszłego i to prawie wszystko podczas długich miesięcy.

Z biegiem jednak czasu kaszel staje się uciążliwym, trwa dłużej, górnik o wiele łatwiej się zaziębia i zapada na zapalenie oskrzeli. Powoli zapalenie to przechodzi z biegiem czasu w stan chroniczny, podrażnione rurki oskrzelowe wydzielają pewną ilość śluzu, wdychane powietrze wywołuje niekiedy z daleka dające się usłyszeć rzężenia.

Po pewnym czasie chory zaczyna odczuwać pierwsze objawy duszności.

Już nie jest mu tak łatwo wspinać się trolem w górę, a wysiłki, które niedawno jeszcze wykonywał bez najmniejszego zmęczenia, teraz powodują poważną zadyszkę.

Proces choroby jednak trwa dalej: chory co prawda pije syropy, połyka masami pigułki, stawia bańki i każe sobie robić okłady i wszystkie te zabiegi, jednak przynoszą mu tylko chwilową ulgę.

Płuca twardnieją stopniowo, wytwarza się powoli tak zwana fibroza, to znaczy, że szlachetną tkankę płuc otacza i dusi twarda bliznowata tkanka łączna. Pęcherzyki płucne, stopniowo zatracają swą elastyczność. Następuje tak zwana rozedma płuc, duszność przyż wysiłkach staje się coraz większa. Pęcherzyki płucne łączą się z sąsiednimi pęcherzykami, tworząc duże pęcherze, w których powietrze tak jak stojąca w parowach woda nigdy się nie zmienia. Klatka piersiowa przybiera stopniowo kształt beczkowaty. Krew źle utleniona, źle odżywia wszystkie tkanki organizmu, ale zwłaszcza serce. Mięsień sercowy, pracując w złych warunkach stopniowo zatraca swą siłę, słabnie i powiększa jeszcze zadyszkę, która z biegiem czasu występuje nawet w nocy w łóżku.

Chorzy w tym stadium przestają palić, przestają pić i dziwią się, że i to nic nie pomaga. Trochę za późno.

U górników którzy długo pracują w kamieniu osiada na piersiach kurz, wywołując obecnie prawie wszystkim dobrze znaną kamicę krzemową (silicose).

Dziwna to jest choroba.

Jeden pracuje kilkanaście lat w kamieniu bez przerwy i nic mu prawie nie jest, drugi popracuje lat kilka i więcej nie może, bo przy najmniejszym wysiłku zatyka go zupełnie i musi odpocząć.

Naturalnie, wszystkie te zmiany płucne wcześniej czy później są powodem duszności, która zmusza górnika do zaprzestania pracy.

Reasumując, stwierdzić musimy, że duszność u górnika wynika z powolnego, ale stałego procesu zdzierania się organizmu. Warunki pracy górnika są tego rodzaju, że podczas wysiłku jest on zmuszony razem z powietrzem, którym oddycha, wciągać do płuc pewną ilość drażniącego kurzu.

Naturalnym i zdrowym odruchem człowieka byłoby po wyjściu z zabrudzonej atmosfery kopalni, poddać swe płuca gruntownemu działaniu czystego świeżego powietrza, normalnym by było zawsze i wszędzie poza pracą starać się przebywać na czystym powietrzu, które stanowi najlepsze lekarstwo na podrażnione śluzówki płucne.

Na to wskazuje zwykły przeciętny rozsądek i zdrowy instynkt.

Niestety człowiek, żyjący w dużych skupiskach przemysłowych, zatraca powoli zmysł naturalnej prostoty, a na mocy charakteru mu nie przybywa.

Często żyje z dnia na dzień, niepomny na fakt, że to co dzisiaj robi stanowi podwalinę tego, co w przyszłości się stanie, że to, co jest łatwe i przyjemne nie zawsze jest dobre i pożyteczne.

Wreszcie każdy z nas pamiętać powinien, że tylko jeden ma organizm; jeżeli go za wcześnie zużyje, pozostaną mu na stare lata tylko ból i choroba oraz ta głęboka przykrość, że stanie się przedwcześnie ciężarem dla innych.

Przygody Rafała Pigułki

Pech, katastrofa! — Zjeżdżając z góry
Raf spadł z roweru... tak się potrzaskał
że miał na głowie coś ze trzy dziury,
a nos mu nabrzmiał, jakgdyby faska...

Na los w szpitalu jednak nie sarka,
bo piękna przy nim jest pielęgniarka...
Z żalem trza było opuszczać szpital,
lecz rzekł: „Ja wrócę tu — no i kwita!"

Wsiadł znów na rower i zjechał z górki,
potłukł się — leży znowu w szpitalu...
Wtem ujrzał siostrę, typ swej Barburki,
coś go zmroczyło i... zemdlał z żalu.

(sł.)



Helena MNISZEK

DZIEDZICTWO

POWIEŚĆ

13) (Ciąg dalszy)

Na polach zielonych od zbóż stoją drzewa pojedyńcze, jak maćkowe grusze, gdzieniegdzie kępa tarnin, wszystko w mętnym tumanie deszczowego pyłu miało w sobie przedziwną melancholię. Poza prawym pawilonem zamku grupują się murowane budynki gospodarcze, dawniej widocznie świetne, dziś bardzo zębem czasu naruszone, gdzieniegdzie prawie walące się.

Jaskrawe plamy nowych budynków odcinają się wyraźnie na tle tych szanownych pół-ruin, świadcząc sobą, że jest tu jakaś ręka w tym Krążu, która nie zapomina o przyszłości, nie unicestwiając zabytków przeszłości. Nie czułem jednak ochoty do zwiedzania gospodarstwa, tym bardziej, że przy budynkach kręcili się ludzie, ja zaś wolałem być sam. Zawróciłem przeto w przeciwną stronę ku zaroślom parkowym, otaczającym lewy, zamieszkały przez nas pawilon.

Prosta wstęga rzeki, idąca spod lasu, czyniła tu wygięte do wewnątrz półkole i płynęła pod wyżyną zamkową, szeroka, zbałwaniona, koloru żelaza Zstąpiłem na brzeg, mokrym piaskiem pokryty. Stało tam parę łodzi rybackich i na kołkach suszyły się niewody i więcierze. Ludzi nie było Patrzyłem długo na rzekę. Monotonny szelest jej wód nasuwał mi jakieś wspomnienia odległe, nieuchwytne majaki. Szelest wody przy brzegu szeptał tajemniczo, wyobraźnia moja podchwytała te szmery i może okrasiłaby je fantazją marzeń, gdybym się chciał poddać nastrojowi, jaki budziła we mnie ta mglista-stalowa wstęga wody wśród łąk zielono - mglistych.

Rzeka zakręcała prosto pod zamek. Przez małą bramkę w murze, otaczającym siedzibę, wszedłem do cienistego parku. Wielkie drzewa stare kończyły się tuż nad piaskiem nadbrzeżnym, park z wyżyny zamkowej spływał potokami zarośli ku rzece. W pewnym miejscu wrzynał się w niego ostrym węgłem budynek lewego pawilonu i wznosił się tuż nad rzeką.

Spojrzałem w górę .Tam jest okno mego pokoju, w tym szeregu okien błyszczących szybami, niby tafelkami lodu.

Poza rzeką rozpościerają się łąki młodą zielenią traw i kępami rokiciny buchające, dalej las zwarty, nieprzenikniony... czarny, snać iglasty. Idąc po piasku mokrym ,usianym kamieniami i muszlami, minąłem wzdłuż mury pawilonu i znalazłem się znowu w parku. Był to ogromny narożnik półkolisty, zarośnięty całkowicie starodrzewiem. Rzeka odsunąwszy się prawie gwałtownie od przeciwległego węgła pawilonu, otaczała ów narożnik szerokim wieńcem ,by znowu podpłynąć pod potężny cokół gmachu zamkowego, liżąc w pokorze jakby jego stopy. I... oto znowu odsuwała się łagodnie dalej i dalej, ustępując miejsca rozbuchanej masie drzew, cofniętych ku rzece i odkrywających wielką płaszczyznę przed tarasem zamczyska.

Wyglądało to tak, jakby niezliczone legie starodrzewiu odepchnęły od zamku natrętną rzekę i stały na straży, by nie powróciła. Dobra nazwa — Krąż — rzeka istotnie otacza całą wyżynę krętym kołem, bo i w oddali po stronie prawego pawilonu i folwarku poza nim, prześwitywały znowu stalowe fale, i słychać tam było przytłumiony huk wody. Wodospad, porohy jakieś, czy młyn? Nie zastanawiałem się nad tym, gdyż zajął mnie teraz widok zamku, odkrytego w całej chwale archaizmu i siły. Gmach nie jest kolosalny, ale jednak duży. Sciany łamane we wnęki i występy murów, okrągła narożna baszta zębata z wąskimi oknami, parę krużganków i wieżyczki. Dach ciężki, także łamany z blachy dobrze sczerniałej. Taras otoczony kamienną balustradą, z niego wiodą do wewnątrz wielkie oddrzwia, zaokrąglone u góry, jak dwie połowy tarczy. Okna wysokie i wąskie na parterze, na pierwszym i drugim piętrze są już rozmaite, widać nawet kilka weneckich, snać dorabiano je po kilku wiekach istnienia zamku. W ogóle gmach jest nieco pokiereszowany w stylu, wskutek nowożytnych dotknięć ręki profana, ale całość robi wrażenie ogromne.

Coś mi się zaczynało śnić.

Jakieś nowe, a nieznane melodie napływały hucznymi tonami, ni to dźwięki kopii, uderzanych o pancerze i szczęk dzirytów... ni to chrzęst rozwianych piór... husarzy... czy łoskot walących moździerzów...

Oto tam hetman na rumaku cisawym w rozwianej opończy, w szyszaku na dumnej głowie... Rząd jego konia bojowy... Hetman skinął buzdyganem, hej! popłyną zastępy rycerzy... tętni łomot walącej chorągwi...

W skok!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Odpowiedzi Redakcji

Franciszek G. Ourville en Caux (S. I.). — Pociągi międzynarodowe, łączące Francję i Polskę, kursują jedne przez Niemcy — Czechosłowację, drugie przez Belgię — Niemcy. Wszelkich informacji w sprawach biletowych udziela biuro podróży „Express", 4, rue des Ponts de Comines. Lille (Nord). W sprawie renty inwalidzkiej zwrócić się do Związku Inwalidów Woj. R.P., 7, rue Crillon, Paris. 4. (3172)

Jan C. Gurcy le Chatel (S. et M.). — Książki tej nie posiadamy. Może będzie ją Pan mógł kupić w jednej z księgarń ogłaszających się w naszym wydawnictwie. (3174)

SPORT

Niedziela w PZPN-ie Okręgu Lens

W Okręgu Lens odbędzie się w niedzielę 5 meczów, szósty został odwołany ze względu na brak wolnego boiska dla Olimpii Avion i Warty Noyelles. W trzech meczach staną do walki na przeciw siebie kandydaci do Ligi PZPN-u. Na trzy, względnie cztery miejsca, przeznaczone dla Okręgu Lens w Lidze, jest jeszcze aż siedmiu kandydatów. Prowadzący w tabeli Kurier Harnes będzie gościł Uranię Lens, która jest zdolna jemu złośliwego figla wypłatać. Rapid Ostricourt wybiera się powtórnie w groźną podróż do „Gwiazdy" Bully, a „Gwiazda" Lens spotka się z starą rywalką Dianą Lievin. Siódmy z pretendentów ligowych, Polonia Dourges, będzie miała nieco łatwiejsze zadanie. Polonia wyjeżdża do Ruchu Carvin, który jednak może jej rozwiać wszelkie marzenia o Lidze. Piąty mecz odbędzie się pomiędzy outsiderami Rapidem Lens i Naprzodem Rouvroy.

Bawienie się w jasnowidza, wysuwa nam następujące horoskopy dla zainteresowanych klubów.

Kurier Harnes — Urania Lens

Pomimo wysokiego zwycięstwa 5—1, które Kurier odniósł w pierwszej serii na boisku Uranii, nie powinien gry już naprzód uważać za wygraną. Urania wyjeżdża z nadzieją, że się odwetuje za porażkę i tymsamym nadal zachowa wszelkie szanse ligowe. A że jest zdolna stawić czoło najgroźniejszym drużynom, to udowodniła w spotkaniu z Rapidem na jego boisku w Ostricourt. Walka będzie więc otwarta. Własne boisko i publiczności przemawiają raczej za zwycięstwem Kuriera lecz wynik nierozstrzygnięty jest całkiem możliwy. Sędzia p. Slodowski.

Gwiazda Lens — Diana Lievin

Pierwszą grę wygrała Diana na swym boisku w stosunku 3—2. Było to w czasie, kiedy Diana całym rozmachem kolejno zwyciężała swoich przeciwników. Ostatnio jednak osłabła. W ubiegłą niedzielę przegrała na własnym boisku z Polonia Dourges. Jej zwolennicy więc też z obawą oczekują wyniku niedzielnego meczu. Gwiazda obecnie rozegrała się na dobre i jest groźnym przeciwnikiem. Stara rywalizacja między oboma klubami, oraz widoki ligowe, sprawiają, że wynik meczu do samego końca nie będzie pewny. Obie drużyny mają równe szanse do zdobycia skromnego zwycięstwa. Gra odbędzie się na stadionie miejskim przy Avenue de Lievin w Lens. Sędzia p. Ramboult.

Gwiazda Bully — Rapid Ostricourt

Rapid w ub. niedziele też bawił w Bully, gdzie w meczu o puchar PZPN-u zwyciężył poraz pierwszy, Gwiazdę na jej boisku. Pierwszy mecz mistrzowski, który odbył się w Ostricourt. Rapid rozstrzygnął na swoją korzyść. Cheć odwetu jest więc wielka u Gwiazdy. Jeżeli atak jej, dobrze pracujący w polu, zdomoże się na częstsze i celniejsze strzelanie na bramkę, to rewanż powinien udać się. Mecz odbędzie się poraz pierwszy w wygodnym czasie o godz. 15. Spodziewać się trzeba, że publiczność w Bully, dotychczas dość obojętna wobec Gwiazdy, licznie przybędzie na boisko, bo wysiłki zarządu Gwiazdy celem utrzymania klubu zasługują na poparcie. Sędzia p. Leśnik.

Ruch Carvin — Polonia Dourges

Polonia zaskoczyła wszystkich, zwyciężając w ubiegłą niedzielę Dianę Lievin na jej boisku. Wyjazdu do Carvin jednak nie powinna jednak lekceważyć. Ruch ostatnio udowodnił, że umie stawić się na czas i odnieść zwycięstwo, a w dodatku chcąc odwdzięczyć się za porażkę 4—0, z pierwszej serii na boisku w Dourges wystawi swój najsilniejszy zespół.

Wątpić jednak trzeba, czy uda mu się zwyciężyć Polonię. Walka będzie zawzięta, ostatecznie jednak Polonia powinna wyjść zwycięsko. — Sędzia p. Thomann.

Rapid Lens — Naprzód Rouvroy

Obie drużyny nie marzą już o Lidze, to też spotkanie będzie tylko zwykłą formalnością. Pierwszy mecz, który odbył się na boisku w Rouvroy, wygrał Rapid w stosunku 6—2. W niedzielę powinien na swoim boisku powtórzyć sukces, chyba że młody oddział Naprzodu sprawi niespodziankę. Sędzia p. Dembiński.

* * *

W klasie B. odbędą się trzy mecze:
Gwiazda Bully — Rapid Ostricourt, Kurier Harnes — Urania Lens i Gwiazda Lens — Diana Lievin.

Lepsze szanse na wygranie mają goście to jest Rapid, Urania i Diana.

A. Mrus.

—:-:—

Wiktoria Barlin u Wisły H. C.

(gra o mistrzostwo

Gra odbędzie się na boisku Wisły. Oddziały II. grają o godz. 13-ej, oddziały I. o godz. 15-ej.

Za Zarząd Radola Antoni.

—:-:—

U. S. Noyelles — Stade Bethune (rez)

Powyższe spotkanie odbędzie się w Noyelles na stadionie miejskim i zapowiada się bardzo ciekawie. Drużyna Noyelles, która obecnie znajduje się w dobrej formie i prowadzi w tabeli (III. Div. Artois) będzie starała się swoją publiczność zadowolić. Stade Bethune przybędzie w komplecie. Zaprasza się zwolenników piłki nożnej na boisko. Mecz rozpocznie się o godz. 15-tej.

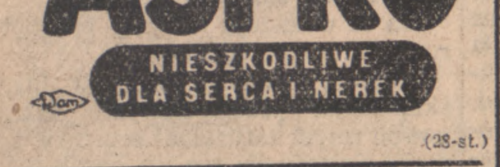
—:-:—

U Fortuny Haillicourt

W niedzielę 23. marca odbędzie się w Parku Bruay mecz o mistrzostwo pomiędzy Fortuną a Unią Bruay. Oddział I. gra o godz. 13.30, I. o godz. 15-ej. Kto chce zobaczyć ten interesujący mecz niech pospieszy w niedzielę do Parku.

Nadesłane

Związek okręgowy północnej Francji Francuskiej Federacji Agentów Ogłoszeniowych stwierdza, że są osobnicy, którzy, posługując się bezprawnie tytułem agentów ogłoszeniowych wprowadzają klientelę w błąd. Związek prosi kupców i przemysłowców, o ile zostali wprowadzeni w błąd o zawiadomienie Przewodniczącego Związku pod adresem, **2, Rue Arnould de Vuez w Lille,** z jednoczesnym podaniem szczegółów. Umożliwi to Związkowi ew. wszczęcie kroków w celu obrony klienteli.



„Tu mówi się wszystkimi językami"

Pewien Anglik w czasie podróży po Francji zatrzymał się przed drzwiami prowincjonalnego hotelu, na drzwiach którego zauważył napis: „Tu mówi się wszystkimi językami".

Podróżny postanowił zatrzymać się na nocleg. Wszedł do hotelu i zwrócił się do gospodarza w swym rodzinnym języku, lecz nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Wtedy podróżny spróbował po włosku. Gospodarz milczał. Wówczas mocno zirytowany zapytał już po francusku:

— Któż wobec tego mówi tu wszystkimi językami?

Gospodarz odpowiedział z niezmąconym spokojem:

— Podróżni oczywiście, proszę pana.

× ×

Dostał odpowiedź

Pewien dowcipniś spotkał na ulicy pijanego i zapytał go:

— Przepraszam, czy to świeci księżyc, czy słońce?

— Nie wiem, nie jestem tutejszy — odpowiedział pijany.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

17.000 robotników włoskich przybywać będzie miesięcznie do Francji

Paryż. — W wydaniu wczorajszym donieśliśmy o podpisaniu w Rzymie włosko-francuskiej umowy emigracyjnej przewidującej przyjazd 200.000 Włochów na pracę do Francji.

Robotnikom tym gwarantuje się równouprawnienie z robotnikami francuskimi w płacy i prawach socjalnych oraz syndykalnych. Przyznano im również wypłaty dodatków rodzinnych oraz uregulowano sposób przekazywania pieniędzy do rodzin pozostałych we Włoszech.

Umowa postanawia otwarcie dwóch ośrodków rekrutacyjnych, z których jeden będzie mieścił się we Włoszech, drugi znajdował we Francji. Miesięczna kwota imigracyjna została ustalona na 17.000 robotników.

Nowa umowa została zawarta na jeden rok z możnością dalszego jej przedłużenia.

Robotnicy ci będą zatrudnieni w kopalniach, cegielniach, na roli, itd..

Jeden zabity i jeden ranny w wypadku samochodowym w Lievin

Lievin. — Groźny wypadek wydarzył się wieczorem w Lievin. Nieznany automobilista najechał na przejeździe kolejowym robotnika Casiera i Włocha Augustino. Włoch poniósł śmierć na miejscu, p. Casier odniósł ciężkie okaleczenia. Automobilista nie troszcząc się o swe ofiary, nie zatrzymał się nawet i kontynuował swą podróż.

Policja poszukuje sprawcy nieszczęścia.

LENS i okolica. — **Zarząd Koła Związku Inw. Woj. R. P.** Prezes: Basiński Antoni, Place Cauche 29, Fosse 14 Lens; sekr.: Możdżanowski Wiktor, rue de Bois 71, Fosse 8, Vendin le Vieil; skarbnik: Szczepaniak Roman..

Komunikat Okr. II. Lens Zw. Rez. i był. Wojsk. R. P.

Zarząd Okręgu zawiadamia Koła, iż walne zebranie Okręgu odbędzie się dnia 20 kwietnia br. o godz. 10-tej w sali p. Żołnierkiewicza w Lens, a nie dnia 6. kwietnia ze względu na święta Wielkanocne.

Za Zarząd Okręgu — **Wardęga,** prezes.

—:-:—

Kradzież worka pocztowego w Sallaumines

Sallaumines. — Uzbrojony osobnik napadł o godz. 6.20 na dworcu w Sallaumines, na urzędniczkę pocztową odstawiającą worek z przesyłką pocztową. Napastnik wydarł worek i zbiegł. Urzędniczka powiadomiła natychmiast o napadzie policję i ta wdrożyła poszukiwania.

—:-:—

SALLAUMINES, MERICOURT i NOYELLES. — KSMP żeńskiej i męskiej urządza we wtorek 25. marca 1947 roku przedstawienie teatralne w sali kina Apollo w Sallaumines.

Polonia nasza napewno pamięta jeszcze piękne wieczory spędzone wśród młodzieży katolickiej oraz przecudne sztuki teatralne jak: „Męka Pańska", „Korsarz Bałtyku", „Gdzie jesteś Panie" i z ciekawością przyjdzie podziwiać sztukę pt.: „Wyrodna córka" oraz arcykomiczną jednoaktówkę: „Bim i Bam".

Jesteśmy przekonani, że powrócą do domów zadowoleni z tego wieczoru.

Okoliczne stowarzyszenia KSMP także serdecznie zapraszamy. Początek o godz. 18-tej.

AVION. — **Zarząd sekcji polskiej CGT. szybu 5-go Lens.** — Prezes: Borkowski Bolesław, rue Curie 14; sekr.: Leszczyński Tadeusz, rue K. 68; skarbnik: Budniarz Alojzy. — Korespondencje należy kierować na ręce prezesa.

Kalendarz tygodniowy Filmów Polskich

—:-:—

„PŁOMIENNE SERCE"
AUCHEL: Kino „PRINTANIA" — we wtorek 25-go bm. o godz. 17-tej i 20-tej.
MARLES: Kino „VARIETES" — w czwartek 27-go bm. o godzinie 17-tej i 20-tej.

—:-:—

„WYROK ŻYCIA"
HAILLICOURT: Kino „REX" — we wtorek 25-go bm. o godz. 17-ej i 20-tej

—:-:—

„ROBERT i BERTRAND"
BARLIN: „Cinéma des Familles" — w piątek 28-go bm. o godzinie 16-tej i 19,30. (798)

LILLE. — **(Kradzież bonów na skórę).** — Z samochodu fabrykanta obuwia p. Boucau z Vieux Condé, skradziono na ulicy Colbert, teczkę zawierającą bony na 4 tony skóry oraz na 800 kg. żelaza.

—:-:—

Przychodnia lekarska Polskiego Czerw. Krzyża w Lille

Dom Polski — 29-bis, rue de Tourani (przy dworcu)

Godziny przyjęć: Medycyna ogólna. Poniedziałek od 14-ej do 16-ej; wtorek od 16 do 19-ej; środa od 10 do 12-ej; czwartek od 16 do 19-ej; piątek od 14 do 16-ej; sobota od 10 do 12ej.

Choroby płuc i serca. W środę od 15 do 17-ej; w sobotę od 15 do 17-ej.

Dentystyka. We wtorek od 14 do 16-ej; w środę od 14 do 16-ej; w czwartek od 14 do 16-ej; w piątek od 14 do 16-ej.

(Przychdonia jest wyposażona w aparat roentgena „radio").

Lekarz okręgowy P.C.K. w Lille
Dr. Szapiro.

Wolna Trybuna

Béthune, dnia 16. marca 1947.

Szanowna Redakcjo!

Proszę o umieszczenie niniejszego artykułu w dziale „Wolna Trybuna", za co z góry serdecznie dziękuję.

Na wiecu O.P.O. w Béthune

Referent niejaki ob. Borski (podobno przybyły z Polski) omawiając szeroko warunki bytu i pracy w Polsce przeszedł na potępianie różnych artykułów w „Narodowcu", nawoływał obecnych do porzucenia tej „szmaty", zalecając im „Gazetę Polską". Myślę ob. Borski, że żadnemu pismu nie byłaby bardziej do twarzy nazwa „szmaty" jak właśnie owej „Gazecie Polskiej". Oburzyło mnie również postąpienie prezesa R. N. miejscowej ob. Kolanko, który zaprzeczył temu, co oświadczył mi kilką dni wcześniej, że PPR wchodzi w ramy Rad Narodowych (słowami którymi się posłużyłem w dyskusji). Możeby ob. K. również zaprzeczył, gdybym wspomniał, że przyobiecał mi zapewniony byt, gdy zdołam zjednać kolonię. Chętnie bym się przyczynił do jej zjednania dla przekonań, które mi odpowiadają, ale nie za pieniądze ani stanowisko i nie po myśli ob. K. Honoru swojego na sprzedaż nie mam.

W śmieszny sposób doszło też do uchwalenia rezolucji. Kiedy już przy zakończeniu wiecu wyrwał się jakiś obywatel (człowiek nie z naszej miejscowości) i żądał uchwalenia rezolucji, zarząd wraz z referentem odrazu się zgodzili i zaczęli redagować, bez pytania się o zdanie obecnych. Gdzie demokracja?

Malecki M.

Uwaga Bractwa Różań. Okr. Douai

Zebranie Okręgowe odbędzie się we wtorek 25-go marca br. w sali „College St. Jean" przy ulicy St. Jean, 24, w Douai.

Ks. Warhol.

—:-:—

Gustaw V. szwedzki przejazdem przez Jeumont

Jeumont. — Pociągiem pospiesznym „Nord-Express" przejechał wczoraj w godzinach popołudniowych przez Jeumont, udając się na Lazurowy Brzeg, król szwedzki Gustaw V. Powitał go w imieniu władz francuskich podprefekt z Avesnes p. Janin. Do Erquelines, belgijskiej stacji granicznej, towarzyszył mu od Liege, belgijski następca tronu.

—:-:—

Tajemniczy zgon młodego górnika

Valenciennes. — W bagnach Ecourt Saint Quentin znaleziono trupa górnika 26-letniego Jana Boquet. Młody górnik zaginął przed 8 dniami. Okoliczności jego śmierci są okryte tajemnicą.

—:-:—

Komunikat Związku Harcerstwa Polskiego we Francji o zbiórce na rzecz Ziem Odzyskanych

W chwili kiedy trwają targi o nasze granice zachodnie, my harcerze i hacerki polscy we Francji solidaryzujemy się z Narodem Polskim, który cały bez różnicy przekonan opowiedział się za granicą biegnącą Odrą i Nissą Łużycką — jedyną która może zapewnić nam bezpieczeństwo.

Stwierdzając nasz stosunek do tego zagadnienia czynem — w ciągu ostatnich 2 miesięcy drużyny nasze przeprowadzały zbiórkę na rzecz dzieci zamieszkałych na Ziemiach Odzyskanych.

W chwili obecnej zbiórka została zakończona, a paczki po skompletowaniu zostaną wysłane do kraju.

Wszystkie bliższe szczegóły dotyczące zbiórki, oraz adresy gdzie należy kierować paczki można znaleźć w ostatniej jednodniówce harcerskiej „Byle do wiosny". Prosimy wszystkie jednostki organizacyjne o ścisłe wykonywanie poleceń i nie przysyłanie paczek do Zarządu Związku.

Za Zarząd — **Jelski K. hm.**

—:-:—

NOEUX LES MINES. — **Zarząd klubu mandolinistów „Wisła".** Prezes: Traffas Edward, Hersin Coupigny, rue Cure 46; sekr.: Lis Jan, Noeux les Mines, rue Chanzy 36; skarb.: Krzyżosiak Albin; dyrygent: Łuczak Zygmunt.

Korespondencje kierować należy na adres prezesa lub sekretarza.

MARLES LES MINES. — **Zarząd Zw. był. czł. POWN.** Prezes: Kaźmierczak Andrzej, 121, rue Bordeaux; sekr.: Bednarek Edward, rue Nantes 118; skarbnik: Podlewski Andrzej; chorąży: Walkowiak Józef; komisja rew.: Mazany Józef i Kuśnierz Florian.

BARLIN. — **Zarząd Koła b. POWN.** Prezes: Majewski Andrzej, rue Melila 9; sekr.: Krolski Wacław rue Patay nr. 14; skarb.: Krolski Franciszek; rew. kasy: Zalewski Marcin, Hadas Fr. i Sarbinowski Jan.

Korespondencje należy wysyłać do sekretarza.

HOUDAIN. — **Zarząd Tow. św. Barbary.** Prezes: Środecki Franciszek, 23, rue Gen. Pau, Houdain; sekr.: Rakowski Feliks; skarb.: Jankowski Władysław.

Wszelką korespondencję należy nadsyłać na ręce prezesa.

CALONNE RICOUART. — **Zarząd Oddz. Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu.** Prezes: Pachurka Franciszek, Calonne Ricouart; sekr.: Pachurka Feliks, Cal. Ricouart, 52, rue de Beaurainville; skarbnik: Kostka Franciszek; rew. kasy: Łakomy, Andrzejewski, Śniecifiski.

ARRAS. — Datki na Daninę Narodową zebrane przez **OPO.** — Sztiekiel Władysław 500 fr.; Bębnowski Stanisław 300; Błasik Jan 200; Kowalski Stanisław 300; Kubicz Adam 200; Krowa Andrzej 150; Fryżel Józef 100; Nosal Henryk 100; Śliwa Jan 100; Śliwówna Maria 50; Głuszak Antoni, Skałecki Stanisław, Hojnacki po 100; Zimon Ignacy, Fosi Wioska po 60; Sirnat Feliks 100; Zawada Jan 150; Andrzejewski Władysław 50; Załociki Aleksander 150.

Wioska Aty: Pluta Franciszek, Konc Tomasz po 100; Filuba Wojciech, Samolewicz Stanisław, Mączka Jakub po 50; Klesycz Bronisław 100; Gil Szczepan 50; Pozniak Wojciech, Pozniak Andrzej po 100; Borucki Walenty 50; Ogonowski Marian 200; Drupko Józef 200; Kierc Józef 100; Tomczak Albert 50. Razem 4.110 franków. OPO dziękuje ofiarodawcom.

MARLES LES MINES. — **Zarząd Bractwa Żyw. Róż.** Prezeska: Matysek Stanisława, rue de Nantes 73; sekr.: Giernas Wanda, rue de Ste Amand nr. 24; skarb.: Jażwiecka Helena.

Wszelką korespondencję należy kierować na ręce prezeski lub sekretarki.

AUBY. — **Zarząd Tow. Polek im. Dąbrówki.** Prezeska: Feledziak Franciszka, Cité du Moulin 262; sekr.: Kubiak Franciszka, Cité de la Justice 98; skarb.: Gleizner Czesława; rew. kasy: Woźniak Fr. i Malik Maria.

Wszelką korespondencję należy kierować na adres prezeski lub sekretarki.

DENAIN. — **Zebranie Zw. Polsk. Inw. Woj.** odbędzie się w niedzielę 23. marca o godz. 10-tej u p. Dubois, Place Gambetta.

Wydarzenia dnia

BRUAY EN ARTOIS. — Podczas pracy na jednym z szybów został ciężko okaleczony robotnik z powierzchni, 46-letni Desiré Leroy z Vendin lez Bethune. Przewieziony do szpitala zakończył w nim życie.

LENS Do szkoły Basly na Grand-Condé dokonano włamania i skradziono szereg przedmiotów szkolnych.

Poszukują swej rodziny

Polski Czerwony Krzyż w Paryżu poszukuje 2 zamężnych sióstr Liny i Roberta Jaeger, pochodzących z Turka w pow. Kaliskim. Dzieci te, wywiezione z Polski do Niemiec, są obecnie pod opieką PCK. Nie mogą sobie przypomnieć ani nazwisk ani adresu sióstr zamieszkałych we Francji. Prosimy o wiadomość na adres PCK 28, rue Taitbout, Paris 9.

Mały felieton

Eliksir długowieczności

Liczni fizjologowie martwią się ustawicznie, że życie ludzkie jest stanowczo za krótkie. Wszyscy zgodnym chórem orzekają, że umieramy za wcześnie.

Być może, lecz kto ponosi za to winę?

— My sami! — odpowiadają sławni uczeni.

Istotnie, już przed jakimiś dziewiętnastu wiekami mówił Seneka: „Człowiek nie umiera, lecz się sam zabija".

Niech i tak będzie! Lecz jak postępować, żeby się nie zabijać?... Jakie są recepty, w myśl których możnaby żyć długo?

Wydaje się, że jedyną receptą okrzykniętą chóralnie przez opinię, po zapoznaniu się z życiem stuletnich ludzi — to ćwiczenie się we wstrzemięźliwości.

W roku 1730 w Paryżu zachwalano eliksir, którego sekret posiadał jedynie niejaki Villards, przekazany mu przez wujka, który przeżył 100 lat. Ów Villards sprzedawał flakonik eliksiru długowieczności po 6 liwrów. Lecz każdemu ze swych klientów przedkładał jednocześnie reżym wstrzemięźliwości. I istotnie ci, którzy stosowali się do rad Villardsa, prowadząc życie regularne, osiągali bardzo poważny wiek.

Człowiek ten na swym eliksirze zrobił wielką fortunę. Każdy chciał pić jego eliksir. Pewnego jednak dnia jeden z chemików poddał analizie sprzedawany przez Villardsa płyn o cudownych zaletach. I jakiż był wynik? Oto była to najzwyklejsza woda ze Sekwany zaprawiona octem i ziarnkiem saletry.

Doskonałe wyniki w poprawie zdrowia zawdzięczali więc klienci przede wszystkim reżymowi wstrzemięźliwości.

Jeszcze jeden przykład: 90-letni Michał Anioł mówił swemu uczniowi Condivi „Aczkolwiek doszedłem do bogactwa, zawsze żyłem biednie".

Metoda zatem jest łatwa...

Jeśli wam odpowiada, dlaczegóżby jej nie wypróbować?...

Sylwa

(Copyright „Opera Mundi")

280 górników zastrejkowało na szybie 16-tym obwodu Lens

Lens. — W piątek rano zastrejkowało na szybie 16-tym kompanii Lens 280 górników. Strejk ma charakter protestacyjny przeciw decyzji dyrekcji kopalń, przenoszącej dyscyplinarnie jednego z górników z szybu 16-go na szyb 4-ty. Decyzja taka została powzięta przez dyrekcję kopalń po kłótni jaką ów górnik miał z jednym z sztygarów. Górnicy wówczas zaprotestowali. Protest ich nie odniósł skutku i decyzja została podtrzymana. Górnicy zdecydowali się przeto strejkiem wywalczyć pozostanie kolegi na 16-tce.

Rokowania pomiędzy dyrekcją kopalń a syndykatem zostały natychmiast nawiązane Wynik ich nie został dotąd ogłoszony.

—:-:—

Nowe znaczki na mięso

Paryż. — Z dniem 1. maja wejdą prawdopodobnie w życie nowe znaczki na mięso, z których każdy będzie miał z góry wyznaczoną wartość gramową mięsa. Znaczki literowe zostaną wycofane.

—:-:—

Rewizje u czarnogiełdziarzy 40 osób aresztowano w Paryżu

Paryż. — W stolicy przeprowadzono rewizje w domach czarnogiełdziarzy, handlarzy złota i dewiz. Rewizjami kierowali osobiście komisarze policji śledczej pp. Perez i Jorda. Aresztowano ponad 40 osób, które przekazano władzom sądowym. Dochodzenia trwają.

VILLERS ST. PAUL (Oise). — **I. rocznica założenia KSMP w Villers St. Paul).** — Dzień 9. marca br. Polski Zw. Kat. z Villers St. Paul obchodził bardzo uroczyście. W dniu tym przypadła I. rocznica założenia KSMP w tej miejscowości.

Program rocznicy przedstawiał się następująco: O godz. 8.45 - 10.15 uroczysta Msza św. polska (odprawiana przez ks. Opiekuna Wrońskiego. Polskie pieśni kościelne wykonał chór młodzieży KSMP z V. St. Paul). O godz. 14.30 - 17.15 akademia (sala „Ecole Ste Marie").

Na program akademii składały się deklamacje, wiązanka pieśni ludowych w wykonaniu chóru dzieci z V. St. Paul, wiązanka pieśni wojskowych w wykonaniu chóru druhenek KSMP z V. St. Paul, śpiew solowy, I. aktówka pt. „Kościuszko w Petersburgu".

Na rocznicy oprócz licznie zaproszonej Polonii z okolicy obecni byli: ks. dr. Franciszek Cegiełka, Rektor Misji Katolickiej na Francję, ks. Januszczak, dyrektor KSMP na Francję, delegacja KSMP-ż z Paryża przybyła ze sztandarem, p. Chałupczak, prezes PZK we Francji i p. Skowronek. Akademię otworzył prezes PZK w Villers St. Paul, Kmiecik Władysław i reprezentant młodzieży. Podkreślił on w swym przemówieniu doniosłość chwili i dziękował Rodakom za tak liczną obecność. Po odśpiewaniu hymnów państwowych, przemówieniem ks. Rektora Cegiełki zakończono akademię.

Przed akademią PZK z Villers St. Paul, podejmował miłych gości obiadem.

—:-:—

Sprzedawali mięso z chorych krów

Saint Etienne. — Rzeźnik Jan Faye oraz rolnik Vital Vernet z Marcilly le Pawe, trudnili się ubojem zwierząt chorych na gruźlicę. Mięso pochodzące z tego uboju sprzedawali w Cannes i Saint Etienne. Ujęci na gorącym uczynku zostali aresztowani.

—:-:—

BEAULIEU - ROCHE LA MOLIERE. — Zarząd K.T.M. Prezes: Jesionkiewicz Stefan, Beaulieu 166; sekr.: Frąckowiak Szczepan, Beaulieu 149; skarb.: Piasecki Michał, kom. rew.: Wolsztyńska, Skubik Marian, Gubański Zygmunt.

LIBOURNE (Gironde). — W niedzielę 23-go marca, w gmachu „Bourse du Travail", 25 rue Valdeck Rousseau, odbędzie się wielkie zgromadzenie rolników i robotników na które przybędzie p. konsul Arasimowicz z Tuluzy i przedstawiciel zarządu głównego ZORR. Będą omawiane sprawy dotyczące rolników. Początek o godz. 14-ej punktualnie.

Wiadomości z Belgii

Policja brukselska w walce z bandytyzmem

Bruksela. — W ostatnim czasie dokonano w Brukseli i na przedmieściach szeregu napadów zbrojnych na bezbronnych przechodniów. Szajka pod groźbą użycia broni, zmuszała napadniętego do wydania pieniędzy, po czym znikała w ciemnościach nocy.

Policja brukselska, powiadomiona o przykrych wypadkach zwiększyła nad miastem swą opiekę. Szajka została wykryta i aresztowana. Tworzyło ją sześciu młodzieńców zamieszkałych na przedmieściach. Wszyscy aresztowani przyznali się do winy.

—:-:—

Żórawie w przelocie nad Belgią

Bruksela. — Dwa potężne sznury żórawi udających się na Północ, przeleciały nad Belgią. Wywołały one ciekawość widzów.

Każda grupa składała się z ponad 100 ptaków.

—:-:—

Sukces polskiej grupy folklorystycznej

Bruksela. — Polska grupa folklorystyczna wystąpiła na święcie w Hasselt. Wywołała wielkie zaciekawienie i w śpiewaniu oraz pokazem polskich tańców ludowych zyskała applauz i uznanie widzów.

—:-:—

CHARLEROI. — **(Brigode skazany na karę śmierci).** — Przed sądem wojskowym w Charleroi zakończyła się rozprawa przeciw niej. Brigode, który podczas okupacji niemieckiej stał na usługach wroga. Sąd skazał B. na karę śmierci, oskarżonego Wespesa na 20 lat ciężkich robót, niej. Deauva zaś uwolnił.

MONTIGNY SUR SAMBRE. — **(Nieudały zamach samobójczy).** — Niejaki Julian Dewitte rzucił się w celach samobójczych do rzeki Sambre. Czyn Dewittea spostrzegli przechodnie i jeden z nich, doskonały pływak pospieszył tonącemu z pomocą i uratował go od śmierci.

BLANDAIN. — **(Aresztowanie).** — Żandarmeria miejscowa aresztowała Edwarda Celettę i Stanisława Malika. Obaj mieli fałszywe dokumenty i niesłusznie nosili mundur wojskowy.

Bilon metalowy 10 i 20 cent. będzie wycofany począwszy od 1. kwietnia br.

Paryż. — Na mocy dekretu ministerstwa Finansów, ogłoszonego w „Dzienniku Oficjalnym" bilon metalowy, przedstawiający wartość 0,10 i 0,20 fr. bite ze stopów niklu i mosiądzu, oraz cynku jako też z żelaza będzie wycofany z obiegu i nie będzie przyjmowany w kasach państwowych, począwszy od daty 1. kwietnia br. na terenie całej Francji, oraz w Algierze.

Przy wszelkich płatnościach z jakichkolwiek tytułów na rzecz państwa i odwrotnie przy wszelkich płatnościach przez państwo, stosować się będzie zaokrąglenia tego rodzaju, iż centimy poniżej 0,50 fr. nie będą uwzględniane, a powyżej 0,50 płacić się będzie jednego franka.

—:-:—

Jeden z zabójców wdowy Haution z Craonnelle aresztowany

Laon. — Przed kilku dniami donieśliśmy o zamordowaniu w wiosce Craonelle pod Laonem, wdowy, rentierki Marii Berty Haution. Padła ona ofiarą morderstwa rabunkowego. Po kilku dniach jednego z jej zabójców odszukano. Okazał się nim przedstawiciel handlowy Marceli Marquette z Reims. Zabójcę aresztowano a za jego wspólnikiem wszczęto poszukiwania.

W pierwszą rocznicę śmierci tragicznie zaginionych w dniu 28-marca 1946 r. w katastrofie wybuchu gazu w kopalni Ostricourt (szyb 1), naszych ukochanych Mężów, Ojców i Synów

śp.

Józefa RATAJSKIEGO, Antoniego LEWANDOWSKIEGO, Stanisława PIOTROWSKIEGO, Stanisława GAWRONIAKA, Józefa PAŁUCHA, Michała KWIETNIA, Stanisława MAJCHRZAKA, Jana MATELSKIEGO, Władysława PIECZYŃSKIEGO, Henri DELESTREE i Marcela LECORNE odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

dnia 29-go marca 1947 r. w kościele św. Józefa, Cité La Chapelle, poza tym w niedzielę 30-go bm.

MSZA ŻAŁOBNA

o godz. 10-tej, w kościele św. Jakuba w Ostricourt (szyb 6), także w rocznicę pogrzebu w dniu 1-go kwietnia br.

NABOŻEŃSTWO

o godz. 10-tej w kościele naprzeciw merostwa w Oignies, o pokój za ich duszę.

O liczny udział proszą wszystkich krewnych i znajomych

w smutku pogrążone **RODZINY**

które równocześnie składają tą drogą wszystkim hojnym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać". (701)

Zawiadamiamy Krewnych i Znajomych, iż

MSZA ŚW. ŻAŁOBNA

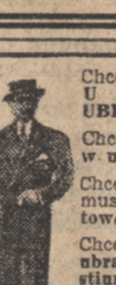
za duszę naszego kochanego Ojca i Dziadka

śp. Jana Liberskiego

który zmarł w Kotosznie dnia 15. 3. 1947 r. odbędzie się dnia 25-go marca br. o godz. 8.30 w kościele parafialnym w Harnes, na którą zaprasza wszystkich Krewnych i Znajomych.

W smutku pogrążona **RODZINA.**

HARNES, w marcu 1947 r. (809)



Ogłoszenia drobne

● Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować „Narodowiec". LENS (P de C.).

● Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Pracy poszukują

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 25 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 75 fr.

Ukończywszy liceum Administracyjno - Handlowe, **poszukuję PRACY.** Mogę prowadzić księgowość lub przedsiębiorstwo. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 785.

Wolne miejsca

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 40 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 120 fr.

Potrzebni zdolni KRAWCY na duże sztuki. Dobra płaca. Zgłosz. do: **O. GALLEZ,** 8-1, rue de l'Epeule, ROUBAIX (Nord). (759)

SŁUŻĄCA do pracy domowej potrzebna. Zgłosz. na adres: 14, rue Grande Chaussée, LILLE (Nord) (812)

Przyjmę zaraz dwóch zdolnych CZELADNIKÓW KRAWIECKICH na duże sztuki. Praca zapewniona. Zgłosz. do: **JANKOWIAK,** 14, rue d'Annay, LENS (P. de C.) (808)

Potrzebna SŁUŻĄCA od lat 17, do **wszelkiej pracy domowej,** z całym utrzymaniem, życie rodzinne. Zgłosz. do: **DEBLOCK,** 63, rue du Chêne-Houplie à TOURCOING (Nord). (762)

Poszukiwania

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 25 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 100 fr.

Kuzyna **Józefa SEKULSKIEGO,** przebywającego we Francji od 1937 r. w dep. Somme, **poszukuje Józef SEKULSKI,** chez Mr. Tarré, Avenue de la Gare, DECIZE (Nièvre). (814)

Jana **GOFRONA** ze Szczurowy **poszukują DZIACKO Maria i Stanisław.** Zgłosz. na adres: 174, rue Nouvelles Ecoles, BLANC-MESNIL (S. et O.) (815)

Pani **JORDECZKO z Polski poszukuje** swego męża **Alberta JORDECZKO,** ostatnio przebywającego w Cantine Beaucourt, Chemin de la Bassée, w ok. Lens (P. de C.). Wszelkie informacje uprasza się serdecznie kierować do Mme **Hélène DUHAYON,** 162, rue de France, NICE (Alpes Maritimes). (806)

Poszukuje się Stefanii KACZOR, zamężnej Sito, zam. w 1934 r. w Chafoule-Aulnay par Coulommiers (S. et M.) **w sprawie spadkowej.** Zgł. do: **Józef OTULAKOWSKI,** Tłumacz Przysięgły 108, Av. Van Pelt, LENS (P. de C.) (723)

Kupno — Sprzedaż

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 50 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 150 fr.

Okazyjnie sprzedam **KONTRABAS** (Si B. Heligon). — Zgłosz. do: **KOCIUCKI,** 5, rue Dumont, LENS (P. de C.) (816)

Kupię **MASZYNĘ TRYKOTARSKĄ** oraz **„SURJETEUSE RASEUSE",** w dobrym stanie. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 761.

Różne

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 50 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 150 fr.

Kto z Rodaków, przyjąłby na stancję samotnego **GÓRNIKA,** lubiącego spokój i czystość, lub odstąpił mu 1 pokój, za dobrym wynagrodzeniem, najchętniej w Lens (szyb 2 lub 4). Łaskawe oferty do „Narodowca" pod nr. 818.

FERMA (20 ha) **do wydzierżawienia** oraz **inwentarz żywy i martwy do sprzedania.** Cena przystępna. Zgłosz. do: „Narodowca" pod nr. 813.

Rodzina polska poszukuje FERMY do wydzierżawienia na spółkę. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 802.

Matrymonialne

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 75 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 300 fr.

SAMOTNY MĘŻCZYZNA pragnie poznać starszą **NIEWIASTĘ** w wieku 36 do 46 lat, może być z 1 dzieckiem, **w celu matrmonialnym.** Narodowość obojętna. Oferty do: **Michał WILCZYŃSKI,** Freme de Malassise à MORMANT (S. et M.) (730)

KAWALER, zam. z rodzicami, pragnie tą drogą poznać **PANNĘ,** Polkę, do lat 25, w celu **matrymonialnym.** Oferty kierować do „Narodowca" pod nr. 810.

STARSZY KAWALER, na dobrym stanowisku, pracujący w mieście, pragnie poznać starszą **PANNĘ lub WDOWĘ, w celu matrymonialnym.** Oferty do „Narodowca" pod nr. 811.

Imprimerie KWIATKOWSKI - LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués, Travailleurs du Livre
—:— à la CGT —:—
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS